Nr. 169. Kraków, Wtorek 26 Lipca 1904. Rok XXIII

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmuje:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcza i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kurlikáskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 16. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje:** Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Dannenberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Nowy zwrot na polu walki.

Jedna z ostatnich, do tej chwili, depesz z pola walki przynosi wieść ważną, poniekąd nawet sensacyjną, że generał Kuropatkin, który dotychczas przebywał w Hajczeng, zdał komendę nad głównemi siłami rosyjskiemi, zajmującemi stanowiska między tem miastem a Liaojangiem, na generała Kellera i że następnie udał się z wielkim pośpiechem do Mukdenu. Tego odjazdu naczelnego wodza nie można uważać za ucieczkę, jak to czynią niektóre pisma, lecz w każdym razie za zapowiedź nowego ważnego zwrotu w operacyach i wogóle sytuacyi wojennej.

Naczelni wodzowie armij, operujących na szerokiej przestrzeni, znajdują się zwykle tam, gdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpi starcie rozstrzygające. Za taki punkt decydujący długiej linii operacyjnej w Mandżuryi, uważano dotychczas przestrzeń między Daszicao-Hajczeng a Liaojang, zagrożoną z dwóch stron, bo od południa i wschodu przez armie nieprzyjacielskie, i tam też znajdowała się główna kwatera Kuropatkina. Jeżeli więc obecnie naczelny wódz rosyjski udał się na północ do Mukdenu, wnosić z tego można, że przypuszcza on, iż punkt rozstrzygający przesunie się rychło w tym kierunku.

Aby zrozumieć dobrze dokonującą się zmianę w sytuacyi, uprzytomnić sobie musimy rozkład armii japońskich na linii bojowej w Mandżuryi. Składają się one, o ile dotychczas wiadomo, z dziewięciu dywizyi. Z tych trzecia, czwarta i dziewiąta, stanowiące lewe skrzydło, zajmuje pozycye na północ od Kajczu. Jest to armia generała Oku. Dwie dalsze, które tworzą tak zwaną armię takuszańską pod dowództwem generała Nodzu, zajmują wąwozy południowe pasma gór Fenszunling i panują nad drogami, wiodącemi z Sinjan do Hajczeng i Liaojang. Tuż za niemi, w kierunku północno-wschodnim stoi dywizya gwardyi japońskiej. Następnie, między przełęczami Modulin i Motien znajdujemy trzy dywizye generała Kurokiego — jako prawe skrzydło japońskie.

Po zajęciu Kajczu przez armię generała Oku mniemano ogólnie, że akcya zaczepna Japończyków rozwijać się będzie dalej w kierunku od południa ku północy, że nastąpi atak na na Daszicao, równocześnie albo następnie na Hajczeng, i że w ten sposób teren walki ścieśniać się będzie coraz bardziej, aż wreszcie w okolicy Liaojangu nastąpi rozstrzygająca rozprawa już ze współudziałem armii Kurokiego. Tymczasem operacye japońskie inny biorą obrót.

Armie generała Oku i Nodzu, a więc lewe skrzydło i centrum japońskie, zatrzymały się na zajętych przez siebie pozycyach górskich. Ich działanie ograniczało się dotychczas jedynie do manewrów, mających na celu utrzymanie w szachu wojsk prawego skrzydła rosyjskiego. Poszczególne dywizye tych armii, to wysuwały się naprzód, to znów się cofały, staczając drobne potyczki z rekonesansami rosyjskiemi. Tymczasem akcyę zaczepną rozpoczęła na dobre armia Kurokiego.

Odparłszy w dniu 17 b. m. rzekomo rekonesansowy atak korpusu generała Kellera na przełęcze Motien, Kuroki już dnia 18 ruszył naprzód z dwiema dywizyami, aby, jak sam donosi, zająć miejscowość Sihojan na drodze do Liaojangu. Równocześnie trzecią dywizyę wysłał w kierunku na Mukden. Dokąd ta dywizya już doszła, dotychczas niewiadomo; natomiast wiemy już, że dwie inne dywizye po krwawych walkach pod Kiaotung i nad rzeką Czif zajęły onegdaj Sihojan. Pod miejscowością tą oddaloną 45 kilometrów od Liaojangu nową zaciętą stoczono bitwę. Raport generała Kurokiego donosi, że Rosyanie wzmocnili tam swoje pozycye silnemi fortami obronnemi. Ale i tu nie zdołali oni zapobiedz obejściu prawego swego skrzydła, co ostatecznie zmusiło ich do odwrotu. Na atak frontowy Japończyków Rosyanie odpowiedzieli ogniem z trzydziestu i dwu dział. Gdy atoli Japończycy zagrozili im odcięciem linii odwrotowej, cały oddział rosyjski, składający się z 2-ch pułków piechoty i pułku kozaków uciekł w nieporządku w kierunku na Anping. Straty Japończyków wynoszą: 2 oficerów i 72 żołnierzy zabitych, rraz 16 oficerów i 430 szeregowców rannych. Straty rosyjskie oblicza generał Kuroki na **1000 ludzi**.

Razem więc ze stratami w poprzednich walkach, przypłacili Rosyanie zamiar powstrzymania ataku Kurokiego z tej strony stratą 3—5000 ludzi. „Pięciodniowe te walki — opiewa depesza Reutera z głównej kwatery generała Kurokiego — dały ten rezultat, że Japończycy zapewnili sobie lepsze strategiczne pozycye i linie marszu w głąb kraju, i że Rosyanie stracili najlepsze stanowiska obronne na obu drogach do Liaojangu i Mukdenu“.

Podczas gdy to się działo na lewem skrzydle rosyjskiem, drobne rekonesansowe oddziały rosyjskie przeszły do działania zaczepnego przeciwko armii generała Nodzu na wschód od Kaiczu. Obszerny raport Kuropatkina z dnia 21 b. m. donosi, że te oddziały odniosły drobne korzyści nad nieprzyjacielem. Drugi raport generała Kuropatkina z dnia 22 b. m. zapewnia, że na południowym terenie walki „wszystko spokojnie“.

Wypadki te w połączeniu z odjazdem Kuropatkina do Mukdenu nasuwają więc następujące wnioski i przypuszczenia.

Naczelny wódz rosyjski obawia się widocznie, że generał Kuroki zdoła mu odciąć linię odwrotową, wsuwając się ze swoją armią między Liaojang a Mukden. Wobec tego pospieszył on tam, aby z nadchodzących z Europy wojsk utworzyć drugą armię i z nią wyruszyć na odsiecz zagrożonym korpusom między Daszicao a Liaojang. — Możliwą atoli jest także rzeczą, że wyjazd Kuropatkina jest pierwszym aktem ogólnego odwrotu Rosyan ku północy. Taką ewentualność przypuszcza już prasa londyńska. Jedno i drugie atoli przemawia za tem, że punkt ciężkości operacyj przesuwa się na północ.

W razie, gdyby Rosyanie rzeczywiście zdołali wzdłuż linij japońskich cofnąć się pod Mukden — byłby to koniec pierwszego okresu wojny, koniec najzupełniej zwycięski dla Japończyków.

Pytanie tylko, czy odwrót ten jest jeszcze dziś możliwy? Krążą pogłoski, że Japończykom powiodło się na znacznej przestrzeni zburzyć tor kolejowy między Liaojangiem a Mukdenem. Wieść ta nie brzmi prawdopodobnie, jakkolwiek zdaje się być faktem, że kolej mandżurska była przerwana w tem miejscu. — Depesza „Birż. Wied.“ donosi, że „linię kolejową już zupełnie naprawiono“. Za pewnik też uważać można, że z chwilą, w której rozpocznie się odwrót Rosyan, przejdą do ataku także armie generałów Nodzu i Oku.

Co mówi Cieszyn?

Cieszyn, 25 lipca.

(—r.) Przybyłem do Cieszyna, by się przyjrzeć na miejscu stanowi rzeczy, wytworzonemu przez hakatę śląską z powodu zamierzonej przez rząd utrakwizacyi niemieckich seminaryów nauczycielskich w Cieszynie i Opawie. Wyobrażałem sobie, że Cieszyn, którego burmistrz dr Demel brał udział w deputacyi protestującej wysłanej do dra Koerbera, jest podobnie wzburzony przez agitatorów teutońskich jak Opawa, gdzie kocie muzyki wyprawiane prezydentowi krajowemu, należą do objawów codziennych.

Tymczasem Cieszyn jakby drzemał pod wrażeniem piekących promieni słonecznych idylicznie spokojny.

Jedynemi oznakami zaniepokojenia są strzępy plakatów na rogach ulic, oznajmujących odbycie zgromadzenia protestującego, jakie miejscowe niemiecko narodowe towarzystwo odbyło przed tygodniem a na które podług najwiarygodniejszych relacyj przy wytężeniu wszystkich sił ze strony burmistrza i niemieckiej rady gminnej przybyło niespełna 90 osób.

Z wyjątkiem kilkudziesięciu krzykaczy tego towarzystwa i burmistrza dra Demla mogę zapewnić najsumienniej, że nikt z tutejszych Niemców nie jest w najmniejszej mierze zaniepokojony sprawą seminaryum. — Powszechnie śmieje się tutejsza ludność niemiecka z krzykliwego dokazywania niemieckich narodowców w Opawie a słyszałem z ust kilkunastu Niemców, należących do rozmaitych klas społecznych, z którymi umyślnie nawiązywałem rozmowę o tej sprawie, stereotypowe zdanie:

— Nic się nie uzyska. Po co krzyczeć i demonstrować. Darmo, jeśli są szkoły polskie, to muszą być także nauczyciele, którzy język szkoły dobrze znają.

Tak mówią tu Niemcy, ratując honor swojego narodu. Z tego wynika, że cała chryja i rzekome oburzenie jest sztucznie roztrąbione przez dzienniki niemieckie i że jest wyłącznie dziełem garści warchołów hakatystycznych, formalnie rozszalałych.

Polacy śląscy są zupełnie spokojni. Jeden z naszych przewódców narodowych wyraził się o położeniu w następujący sposób:

— Jeśli prusofile opawscy dokazują i wściekają się, z tego bynajmniej nie wynika, żebyśmy my niepokoili się z tego powodu. Nie mamy też najmniejszego powodu zachwycać się tem, co rząd zamierza uczynić dla poprawy niemożebnych „à la longue“ stosunków polskiego szkolnictwa ludowego. Rząd daje nam małą część tego, co nam się oddawna prawnie należy. Zamiast zupełnego seminaryum polskiego mamy otrzymać klasy równoległe pod kierownictwem niemieckiem, z skąpo przykrojonym planem nauki i „ad minimum“ zredukowaną liczbą godzin nauki, a więc klasy z niedostateczną nauką. Powód do niezadowolenia mamy my, że rząd nie spełnia swego obowiązku wobec nas, nie zaś Niemcy, gwoli których konstytucyjne prawa w stosowaniu ich do naszej ludności polskiej jaskrawo są nadwerężane i gwałcone. Niemcy, mniejszość znaczna ludności krajowej, mają wszystkiego podostatkiem, my zaś albo okruszynki lub zgoła nic. Niemcy mają ośm szkół średnich, my z ciężkim mozołem i krwawą ofiarnością narodową zdołaliśmy zaledwo wywalczyć jedno gimnazyum. Nie mamy w całym kraju ani jednej szkoły wydziałowej. Nareszcie ujrzał rząd, iż niepodobna, żeby przeszło 300 klas polskich szkół ludowych mogło się obchodzić dłużej tak niedostatecznym albo raczej nieopoczesnym materyałem nauczycielskim, jak dotychczas.

Niedorzecznością jest twierdzić, że z niemieckiego seminaryum mogą wychodzić dobrze kwalifikowani nauczyciele. Tam przecież uczą ich głównie języka niemieckiego i wychowują po niemiecku. Nauczyciele, wychodzący z niemieckiego seminaryum, wyniósłszy stamtąd gruntowną znajomość języka niemieckiego i wychowani na Niemców, nie chcą iść do szkół polskich. Łatwiej im bowiem wykładać w języku, którego ich gruntownie nauczono, aniżeli w języku, traktowanym po macoszemu, uczonym tylko jako jeden z przedmiotów. Skąd więc brać nauczycieli dla szkół polskich? Galicya, w tym kierunku nieproduktywna, sama nie posiada sił dostatecznych i następnie niemiecka krajowa Rada szkolna uważa galicyjskich nauczycieli jako polskich agitatorów i bardzo niechętnie i rzadko daje im posady na Śląsku. Faktycznie więc o tem wie Rada szkolna krajowa bardzo dobrze i o tem przekonał się rząd, a wobec takiego stanu rzeczy zmuszony był coś zrobić, zrobił jednak to, co w danych okolicznościach najwięcej odpowiada stanowisku Niemców, wrogiemu podniesieniu oświaty ludu polskiego, daje nam nie polskie seminaryum, lecz tylko równoległe klasy pod nadzorem i kierownictwem niemieckiem.

Wyraziłem w toku rozmowy zdziwienie, że śląska ludność polska nie odpowiada na wiece niemieckie wiecami polskiemi.

Na to usłyszałem odpowiedź:

— Seminaryum polskiego domagamy się od szeregu lat i w rozlicznych mowach wyłuszczyliśmy jego nieodzowną potrzebę. Rząd wie o tem bardzo dobrze i czynem swoim ostatnim objawił, że tę potrzebę uznaje. Mamy się zapuszczać w polemikę z tak niesłychanie brutalnem uroszczeniem Niemców. Niechaj oni sami zbierają wawrzyny na tem polu.

Nie mogłem się zgodzić na to zapatrywanie, wychodząc ze stanowiska, że brutalny napór Niemców wymaga odporu.

Na to rzekł mi przywódca śląski:

— Zrobimy wiece, zrobimy ich 50 i więcej, jeśliby Niemcy spełnili groźbę i urządzili w dniu urodzin cesarza 18 sierpnia wiec demonstracyjny. Zaprzeczą im wtedy dziesiątki tysięcy polskiego ludu na Śląsku.

Zakończył zaś słowy:

— Mamy czyste sumienie, żądamy słusznych praw naszych — na obce nie targamy się, więc możemy ze spokojem oczekiwać wyniku. Niechaj Niemcy demonstrują przeciw dynastyi i niech robią z tego powodu obstrukcyę w parlamencie. Nam troski nie sprawia to najmniejszej.

Odmowna odpowiedź prezydenta gabinetu, dana deputacyi Niemców śląskich, wzburzyła w wysokim stopniu prasę niemiecką. Dzienniki centralistyczne uderzają ostro na dra Koerbera, zarzucając mu niejako zdradę interesów niemieckich. „Zeit“ zwraca uwagę, że sprawa ta oznacza zmianę frontu dra Koerbera i zmianę jego taktyki. On, który dotychczas tylko „skromnie pośredniczył“, uzurpuje sobie nagle urząd sędziego w sprawach narodowych, nie bacząc na to, że tego rodzaju pretensyę przypłacił drogo już niejeden silniejszy gabinet, niż gabinet Koerbera. „Jak czasu swego — pisze „Zeit“ dalej, — sprawa klas równorzędnych w Cylei rozwiała zupełnie mrzonki koalicyjne, tak dziś sprawa Opawy i Cieszyna może nareszcie wyjaśnić wątpliwy stosunek gabinetu dra Koerbera do stronnictw niemieckich. Poruszenie, jakie zapanowało na Śląsku, jest głębokie i poważne, i nie może być obojętnem dla posłów niemieckich z innych także krajów. Posłowie ci przypomną sobie teraz z żalem usługi, jakie wyświadczali temu gabinetowi, który bez ich pomocy nie byłby mógł rządzić tak długo“.

Głos ten zakrawa już na otwartą groźbę, że wszystkie stronnictwa niemieckie zwrócą się teraz przeciwko drowi Koerberowi.

Prusy na usługach Rosyi.

W Królewcu ma dzisiaj zapaść wyrok w sensacyjnym procesie przeciwko obywatelom państwa pruskiego, oskarżonym o zdradę stanu przeciw Rosyi, o obrazę cara i należenie do tajnych związków. W jaki sposób obywatel państwa pruskiego może popełnić zdradę stanu wobec obcego mocarstwa, to już jest wynalazkiem prokuratoryi pruskiej, którego jej nie pozazdrości żadna prokuratorya europejska.

Ażeby nas nie posądzano o przesadę, o uprzedzenie wobec Prus, przytaczamy głos Niemca, H. Gerlacha, członka parlamentu niemieckiego, który w wiedeńskim dzienniku „Zeit“ pisze co następuje:

„Od dziesięciu dni w mieście, zwanem w Niemczech przez pamięć na Kanta „miastem czystego rozumu“, toczy się proces, posiadający najwyższą polityczną, a nawet historyczną doniosłość. Od kilku miesięcy siedzi w więzieniu pewna liczba obojętnych indywidualnie osób, podrzędnych socyalistów, lub litewskich wieśniaków, nie umiejących po części ani pisać ani czytać. Mieli oni utworzyć tajny związek, ażeby do Rosyi przemycać pisma terorystyczne, przez co mieli się dopuścić zdrady stanu wobec Rosyi i uczestnictwa w obrazie cara.

„Co procesowi nadało już naprzód doniosłość, wychodzącą poza jego „wartość wewnętrzną“, to sposób, w jaki on powstał. Mamy niezaprzeczenie w niemieckim kodeksie karnym nadzwyczajnie obmyślany paragraf, nakładający karę na udział w związku, którego istnienie, statut lub cel są utrzymywane w tajemnicy przed rządem. Można niestety uledz karze za obrazę obcego monarchy, jeśli między państwami istnieje wzajemność. Ale z tych z przepisów nie robi się prawie nigdy użytku, jak gdyby same sądy nie miały do nich sympatyi. W każdym razie nie znam ani jednego wypadku, ażeby władze niemieckie podjęły inicyatywę w sprawie, która odnosi się przedewszystkiem do zagranicy.

„Tak jednakże stało się w tym wypadku. Prokuratorya w Królewcu dowiedziała się o przemycaniu pism i doniosła o tem ministerstwu spraw zagranicznych, które znowu zawiadomiło o tem rząd rosyjski i wydostało od niego doniesienie karne, na którego podstawie można było dopiero wytoczyć proces. Następnie sąd ujął w ręce swoje tę sprawę.

„Gdy naród niemiecki dowiedział się o tem, w jaki sposób rząd niemiecki spowodował władze rosyjskie do zażądania procesu karnego przeciwko obywatelom niemieckim, rozległ się okrzyk oburzenia. W parlamencie niemieckim i w Sejmie pruskim przyszło do ożywionych rozpraw. Pruscy ministrowie z kanclerzem na czele okazali usposobienie, skrajnie dla Rosyi przychylne. Największą sensacyę wywołał pruski minister sprawiedliwości z Schoenstedt, o którego dymisyi właśnie opowiadają, gdy celem zrobienia nastroju przeciwko oskarżonym odczytał wyjątki z niektórych pism, znalezionych przy uwięzionych, chociaż sami oskarżeni, ani ich obrońcy nie mogli się dowiedzieć, które pisma uznano za karygodne. Wogóle miano wrażenie, że w całej tej akcyi wyszła znowu na jaw tradycyjna usłużność rządu pruskiego wobec Rosyi. Tylko tym razem ta usłużność sprawiła wyjątkowo brzydkie (hässlich) wrażenie, ponieważ wyświadczono ją kosztem wolności i honoru niemieckich obywateli.

„Przebieg procesu przewyższył najdalej idące obawy. Nie przesadzimy, twierdząc, że sprawiedliwość niemiecka nigdy nie poniosła tak wielkiej klęski, jak obecnie. Poprostu wszystko oburza w tym procesie. Motyw jego wytoczenia, sposób przygotowania, forma przeprowadzenia, całość i każdy szczegół.“

W dalszym ciągu swojego artykułu poddaje Gerlach cały proces nieubłaganej krytyce ze stanowiska prawniczego, poczem tak pisze:

„Ten skandaliczny proces widocznie przeznaczony jest na to, ażeby skandal szedł po skandalu. Czekajmy jeszcze, jak się zachowa sam trybunał. Mimo uczucia wstydu, które ogarnia każdego Niemca, polityk niemiecki, o ile nie zamarł w niewolniczem płaszczeniu się wobec Rosyi, nie będzie żałować tego procesu, który przyniósł sądownie stwierdzone fakty, będące najcenniejszym politycznym materyałem. Stosunki rosyjskie po raz pierwszy zostały oświetlone przed sądem niemieckim. Obrońcy posta-

---

Petrarka.

(1304—1904).

Dzień wczorajszy był dla świata nowoczesnego wielką rocznicą — dnia 20 lipca we włoskiem miasteczku Arezzo przed sześciuset laty (w roku 1304) urodził się Franciszek Petrarka.

Imię to pełne jest treści dla współczesnego człowieka, nosił je bowiem jeden z tych, co wśród ponurych mroków średniowiecza, wśród fanatyzmu i ciemnoty, wśród barbarzyństwa i przesądów rozpalili jasną zorzę humanizmu i wszczęli jutrznię odrodzenia.

Petrarka to jedna z pierwszych dusz wyzwolonych, dusz miłujących życie dla życia, targających więzy ascetycznych tradycyj i mających odwagę zamiast pieśni posępnych śpiewać hymny na cześć miłości i piękna. Petrarka to także jedna z pierwszych dusz wykwintnych, opłukanych w przejrzystem źródle klasycyzmu, wyrosłych już swobodnie, głębokich, jasnych i przepojonych poezyą.

Aczkolwiek Włoch z pochodzenia, wielki liryk wychowywał się w Prowancyi — w Awinionie, dokąd ściągnął na dwór papieski ojciec jego, prawnik z zawodu, zmuszony do emigracyi wskutek walk politycznych.

Pobyt w tym kraju trubadurów nie przeszedł bez wpływu na wrażliwego młodzieńca — miłość i pieśń unosiły się tam w powietrzu. To też Franciszek tylko pod wyraźnym przymusem ze strony ojca studyuje jurisprudencyę w Montpellier i Bolonii i to niedługo, zostawszy bowiem w r. 1326 po śmierci jego, panem swej woli, w kąt rzuca Pandekta, oddaje się cały literaturze i czytaniu ulubionych starożytnych autorów.

Ale literatura w XIV stuleciu nie dawała chleba, musiał więc młody Petrarka znaleść dla siebie jakiś punkt oparcia, którym stało się dlań przywdzianie sukni duchownej.

W owe czasy wielkiej swobody nie był to zawód, wymagający wyrzeczenia się wszystkich pokus świata, nie wyrzekł ich się też i Petrarka.

W Awinionie znalazł możnych i wpływowych protektorów śród książąt Kościoła w osobach dwóch braci Colonnów, z których jeden był kardynałem, a drugi biskupem; dla utalentowanego księdza szeroko roztworzyły się bramy pańskich pałaców, a przy poparciu wkrótce dostały mu się zyskowne prebendy. Żyć mógł tedy bez troski.

Ale w rok po powrocie młodzieńca do Awinionu zaszedł fakt, który miał zdecydować o dalszej istności duchowej poety — dnia 6 kwietnia 1327 r. ujrzał Petrarka w kościele św. Klary modlącą się cudną kobietę, która odrazu przykuła jego wzrok i serce.

Była to Laura...

O nazwisko jej i dzieje życia sprzeczają się dotychczas historycy, według jednych, była małżonką p. de Sade, według innych, niezamężną córką Henryka Chaband, są między zaciekłymi badaczami nawet i tacy, którzy postać tę uważają jedynie za płód fantazyi poety.

To ostatnie przypuszczenie zdaje się nie mieć jednakże żadnych cech prawdy. Laura niewątpliwie żyła, była kobietą z krwi i kości, o naturze kapryśnej, ale pełnej duchowego uroku, o pięknych czarnych oczach i włosach jasnopłowych, o wdzięku niezmiernym, który dziwnie czarował.

Była to typowa kochanka poety, jedna z tych kobiet, które, umiejąc się stać wiecznem pragnieniem i bólem, przez to samo stają się wiecznem natchnieniem.

Stosunek Petrarki do Laury pozostał aż do końca zupełnie idealnym, przez co też tak jaskrawo odbija na tle epoki, zawierającej wiele jeszcze pierwiastków barbarzyństwa, epoki brutalnej i zmysłowej, epoki użycia i wielkich namiętności, które zwrot do pogańskiej filozofii życia, tryskającej z odczytywanych na nowo rzymskich i greckich autorów, tem bardziej usprawiedliwiał i uświęcał.

To też rodzaj uczucia, jakiem potrafił kochać tak nieskończenie swą Laurę Petrarka, jest świadectwem niezwykłego uduchowienia jego i przewagi wyobraźni i myśli w tej wyjątkowej organizacyi.

„Droga jego nie szła po płaszczyźnie — jak powiada jeden z biografów Petrarki — po tej płaszczyźnie, przez jaką prowadzi miłość ludzi powszednich, żyjących normalnie, o uczuciach których potomność nie ma nic do powiedzenia. Z przepaści na wierzchołek i z wierzchołka znowu w przepaść staczało się to serce silne, sprzymierzone z ognistą imaginacyą“...

W miłości swej przechodził poeta przez wszystkie piekła tęsknoty, goryczy i gniewu, przez zwątpienia, to znowu wiarę w kochaną i ubóstwianie jej ponad świat cały. Płakał, skarżył się, cierpiał i naprzemian snuł marzenia stokroć piękniejsze od wszelkiej rzeczywistości...

I wszystkie te różnorodne nastroje o nieskończonej ilości różnic i odcieni odbiły się w najcudniejszych sonetach, stanowiących ozdobę literatury włoskiej czasów Odrodzenia i dotychczas zarówno kunsztownych, jak i pełnych duchowej świeżości.

W sonetach tych przejrzała się cała dusza Petrarki i w nich na wieki została wraz z ukochaniem swojem, szamotaniem się, męką i rzadkiemi chwilami radości. Burzliwy stan swego serca tak sam poeta charakteryzuje:

„Nie ze mną pokój, choć nie dla mnie boje,
Rzeźwieję, wątpię, płonę, chłodnę, kwilę,
To w niebo lecę, to lgnę w ziemskim pyle,
Świat cały garnąc, sam jak w pustce stoję“.

Kto dla uczuć swoich miał takie wyrazy, musiał pozostać w panteonie sławy i zająć w nim jedno z miejsc zaszczytnych.

W poezyi swej Petrarka, mimo, iż wychowany pod wpływem trubadurów, jest już człowiekiem zupełnie nowożytnym, świadomym i analizującym każde drgnienie duszy, myśl każdą i ból.

Koroną dzieł poetyckich Petrarki, jego niezliczonych canzon, sonetów i madrygałów są pieśni, napisane po śmierci Laury, która padła ofiarą zarazy, srożącej się we Włoszech, w roku 1348.

Na dzień przed zgonem ukazała się jeszcze raz we śnie przeczuwającemu nieszczęście poecie... lecz w sercu jego pozostała żywą na zawsze. Po stracie kochanki wytrysło źródło łez, które zamieniły się w perły, mające przetrwać stulecia.

Tak z bólu zwykle rodzi się największa poezya.

Lecz po za światem swego serca Petrarka żył także w świecie zupełnie realnym, biorąc udział we wszelkich sprawach swej ojczyzny i ciesząc się w niej popularnością niezwykłą.

Gładki, świetny, doskonały mówca, znawca niezrównany literatury, oczytany i lubiący błyszczeć swą wiedzą, nietylko zwracał na siebie uwagę pisarzy i uczonych, lecz też odnosił tryumfy na dworach książęcych i był na nich pożądanym gościem.

Tej popularności narówni z dziełami swemi zawdzięcza uczczenie go przez współczesnych wieńcem laurowym, włożonym na skronie poety na Kapitolu w r. 1341.

Jak większość ludzi epok przełomowych, nie był człowiekiem jednolitym, głęboko czuł i jednocześnie uwielbiał blask zewnętrzny i pozory... prawdziwy syn Odrodzenia...

Umarł cicho dnia 18 lipca 1874 roku, zaczytany w rękopis Eneidy, a może zadumany nad nim i goniący myślami widziadła miłości.

Przez miłość tę wielką i kryształowo czystą wżył się też bardziej może niż przez geniusz swój w pamięć potomnych, którzy w wielkim poecie i humaniście czczą też zawsze kochanka Laury.

W. B.

wili tezę: Życia prawnego i duchowego niema w Rosyi. A twierdzenie to w całej rozciągłości zostało udowodnione.

„Zblamowała się niemiecka sprawiedliwość, osądzony został carat. I to jedyna wesoła strona tej smutnej sprawy, że proces, który podjęto z miłości do Rosyi, jako jedyny wynik pozytywny dał zupełną klęskę moralną Rosyi oficyalnej. Istnieje zaiste ukryta sprawiedliwość. Oto pruski rząd, odpowiedzialny za ten proces, przedsięwziął go w interesie Rosyi. A teraz „drogi przyjaciel“ widzi, że skutkiem procesu tego skompromitował się, jak nigdy przedtem. I w ten sposób rok, w którym naród niemiecki święcił setną rocznicę śmierci Kanta, stał się rokiem, w którym z Królewca zrobiono siedzibę „czystego bezrozumu“.

Tak sądzi poważny Niemiec o procesie królewieckim i polityce pruskiej. To uwalnia nas od wszelkich komentarzy.

Wyrzucenie oficerów szwajcarskich.

Bern, 22 lipca.

W ciekawym tym zatargu Rada związkowa, po zbadaniu sprawozdania, złożonego przez pułkownika Audéouda, postanowiła urzędową notą zapytać rząd rosyjski o powody wydalenia tegoż z Mandżuryi.

Zapytanie w tym celu ustne dnia 13 czerwca, a więc przeszło miesiąc temu, uczynił prezydent szwajcarski, Comtesse, pierwszemu sekretarzowi legacyi rosyjskiej w Bernie, Stalewskiemu, w czasie, gdy tenże z żądaniem odwołania pułkownika „pałac związkowy“ odwiedził. Stalewski oświadczył wtedy gotowość przedstawienia rządowi swojemu życzenia prezydenta i niema powodu przypuszczać, iż tego nie uczynił.

Odpowiedzi wszakże nie było dotąd żadnej, nawet w formie prostego przyjęcia do wiadomości, postawionego zapytania, lub obietnicy zadośćuczynienia żądaniu jakiegokolwiek.

Wobec tego Rada związkowa postanowiła nalegać, wychodząc z założenia, iż niepodobna zgodzić się na to, aby rząd państwa jakiegoś, przyjmujący u siebie wyższego oficera zagranicznego i akredytujący go przy sztabie generalnym armii swojej, miał prawo ni stąd ni zowąd żądać odesłania wysłannika obcego, bez podania powodów tak wyjątkowo niezwykłego postąpienia. Ogólnikowa wzmianka o obrażających armię rosyjską uwagach, przez nikogo nie stwierdzonych, nie jest tłomaczeniem. Rada związkowa ma prawo żądać więcej.

Gdyby rząd rosyjski milczał dłużej, milczenie to za obrazę uważaćby należało, nie tyle do osoby wydalonego oficera skierowaną, oficera, który działał z rozkazu i nic sobie nie ma do wyrzucenia, ile pod adresem Rady związkowej, która go przy ministeryum wojny w Petersburgu akredytowała.

Opinia pociesza się nadzieją, iż objaśnienia z urzędu niechybnie nadejdą, ostrego pozbawiając zatarg charakteru; rozgoryczenie jednak wielkie trwa dalej i znalazło już nawet sposób uzewnętrznienia się czynem. Oto w tej chwili odbywa się właśnie w St. Gallen, wielka, co dwa lata powtarzająca się uroczystość strzelnicza związkowa, t. zw. „tir fédéral“, na której otwarcie wedle dawnego zwyczaju, Rada związkowa zaprasza zawsze ciało dyplomatyczne zagraniczne w pełni. Tymczasem „Berner Tagblatt“ ogłasza, jako legacya rosyjska w Bernie udziału w uroczystości nie weźmie tym razem.

Dziennik nie objaśnia wprawdzie, czy nieobecność jej spowodowaną została nieodebraniem zaproszenia, samo to jednak powstrzymanie się od udziału o napięciu stosunków świadczy wymownie. W. K.

Dalsze nadużycia Rosyi.

Rosya, jak w sobotę doniósł telegram biura Reutera, zobowiązała się rzekomo wobec Anglii, że aż do rozstrzygnięcia zatargu o „Malakkę“ zabroni komendantom statków floty ochotniczej na morzu Czerwonem zatrzymywania i ewentualnego zajmowania obcych okrętów handlowych. Zobowiązania tego rząd rosyjski dotychczas nie dotrzymał.

W piątek, jak wiadomo, krążownik floty ochotniczej zabrał parowiec niemiecki „Scandia“, dnia następnego zaś ten sam los spotkał drugi parowiec angielski „Ardowę“. W drugim tym wypadku sprawa przedstawia się jeszcze groźniej, niż w obu poprzednich, ponieważ „Ardowę“ zmuszono do zatrzymania się strzałami z dział, które okręt uszkodziły w dwóch miejscach. Nie ulega wątpliwości, że drugi ten zabór okrętu angielskiego wywoła znów nowe wzburzenie w Anglii.

Sprawa „Skandii“ poruszyła do głębi opinię w Niemczech. Rząd niemiecki, który z powodu zabrania poczty z niemieckiego okrętu „Prinz Heinrich“ ograniczył się do wysłania grzecznego zażalenia, wystosował obecnie w sprawie „Skandii“ energiczny i ostry protest do Petersburga. Cała zaś prasa niemiecka uderzyła na alarm i w barozo ostrym tonie domaga się stanowczych kreków przeciwko tej rosyjskiej samowoli, ewentualnie zaś natychmiastowego zarządzenia daleko sięgających represalii.

Z ostatnich depesz wynika, że rząd rosyjski zasłania się obecnie twierdzeniem, iż rozkazu zaniechania dalszej akcyi korsarsko-policyjnej nie można było jeszcze doręczyć krążownikom floty ochotniczej. Czy „uniewinnienie“ to uspokoi wzburzoną opinię w Anglii i w Niemczech, trudno przewidzieć. Chociażby atoli cel ten osiągnięto — kwestya wojennych kompetencyi statków rosyjskiej floty ochotniczej weszła obecnie przez te dwa dalsze ich nadużycia w stadyum tak ostre, że zapewne da powód do dalszych kroków dyplomatycznych ze strony interesowanych mocarstw.

Z sonetów Petrarki

po zgonie Laury napisanych.

SONET 230.

Śmierć zdjęła więzy, w których nieprzerwanie
Lat wiele urok trzymał mię niewieści,
A mnie smutnemu to się tylko wieści:
Że człek i boleść swą jest przeżyć w stanie!

O! gdybyś z raju, miłosierny Panie,
Laurę mi wrócił, to znów ku jej cześci,
Kochałbym chętnie nadmiar mych boleści,
I moje chętnie cierpiał znów kochanie.

I tembym łatwiej uledz był gotowy,
Im więcej sobie tęsknię pójść w okowy,
W którychbym jęczał, jako dawniej było.

Lecz cóż? Śmierć sroga między nami stawa,
Trudnaż z tą ksienią bladych cieniów sprawa —
Ni ją przemysłem zmożesz, ani siłą!

SONET 240.

Ileż to razy, w słodkiej swej ustroni,
Wraz z Nią od siebie uciec chcąc daremnie,
Idę, rozgłośne łkania tłumiąc we mnie,
Choć łez mi cichych wzdęta pierś nie broni.

Ileż to razy w żądz bezdennych toni
Wbiegam w manowce puszcz i w mroczne ciemnie,
Tej zowąc, która poszła już odemnie
Na to, bym wiecznie śmiercią tęsknił po niej...

W tem — o cudowne Boskich łask zjawiska!
Toć-że z modrego rąbka mgły wytryska
Jej wiotka postać ponad Sorgi zdrojem!

O tak — tam ona w pośród kwiatów biała
Stoi, i jakby dać mi wiedzieć chciała:
Ile bezemnie tęskni w Niebie swojem.

Przekład **Felicjana**.

Kronika.

Kraków, 25 lipca.

Upały trwają dalej w najlepsze i niema nadziei, ażeby deszcz odświeżył atmosferę. Tak zapewniają biuletyny meteorologiczne, które, niestety, sprawdzają się w zupełności. Kraków przemienił się w piec gorejący, w którym jednakże prażą się nie młodzieniaszkowie biblijni, lecz stutysięczna ludność. Na szczęście, mimo pewnego braku wody, jesteśmy szczęśliwsi od mieszkańców miasta Wiednia, gdzie magistrat wezwał właścicieli kawiarń, ażeby oszczędzali wodę. — Oczywiście kawiarze wiedeńscy będą i nadal w kuchni używali wody w dotychczasowej ilości; natomiast, powołując się na rozporządzenie magistratu, będą gościom dawali tylko tyle wody, ile im się „prawnie“ należy, a więc do szklanki kawy szklankę wody, do porcyi lodów także szklankę wody i t. d. Tylko przy „spritzerze“, to jest winie z wodą, pozostanie ilość wody niezmienioną. U nas możesz w kawiarni pić wodę do woli, gdyż wodociąg nie odmawia nam tego płynu. Niestety, lekarze powiadają, że zbytnie opijanie się wodą — upijanie się jest niemożliwe — szkodzi organizmowi.

— Człowiek nie powinien dziennie przyjmować więcej płynu, niż 2 litry, licząc w to kawę, herbatę i rosół — mówił mi eskulap, zamawiając równocześnie czwartą bombę pilzneńskiego. — W przeciwnym razie zbytnio pracują serce i nerki, a prócz tego pochłanianie znacznej ilości wody wywołuje zaburzenia w żołądku, a wcale nie ochładza ciała, które owszem silniej wydziela pot.

Mimo to, wszyscy piją wodę, ażeby chociaż na chwilę ugasić pragnienie i przepłukać usta, pełne kurzu ulicznego. O kąpieli trudno myśleć. Stan wody na Wiśle jest mały wprawdzie, ale wystarczający dla tych, którzy chcą się w wodzie ochłodzić, cóż kiedy kąpiel wiślana na Zwierzyńcu jest wprost niemożliwą dla kobiet z powodu natręctwa starych i młodych gapiów rodzaju męskiego. Panie oddawna utyskują na to, ale bezskutecznie, zrezygnowały więc z kąpieli.

Dzisiejszy dzień rozpoczął się tak parnym porankiem, że optymiści przepowiadali deszcz. Oby spadł, ale nie taki, o jakim w tej chwili opowiada jeden z kolegów redakcyjnych.

— W niedzielę około godziny 9 wieczorem był deszcz — zawołał ów kolega — ulewny deszcz, który wypłoszył z ogrodu restauracyjnego wszystkich ludzi, z wyjątkiem jednej pary zakochanych.

— ?

— W teatrze, na przedstawieniu „Posłańca Nr 6.666“.

A dzisiaj znowu o mało deszczu nie było. O godzinie 12 w południe niebo pokryło się ciemnemi chmurami, wiatr gwałtowny zaczął miotać kurzawą w ulicach miasta, a na plantach strącać z drzew żółte zeschłe liście na ziemię, z oddali dał się słyszeć głuchy grzmot, z chmur spadło na rozpalone bruki kilkaset kropel i już... już zdawało się, że ulewa spadnie na miasto. Wtem — jak mówi Sienkiewicz — stało się coś dziwnego. Wiatr ustał, słońce ukazało się na nowo na nieboskłonie i parne, duszne powietrze zaczęło dokuczać jeszcze bardziej.

Godzina 3 minut 30: zachmurzyło się zupełnie, parno nie do wytrzymania, deszcz... drobniótki i krótkotrwały. To coś niebywałego!

Grosz na szkołę ludową! Z zarządu I Koła Tow. „Szkoły ludowej“ komunikują nam: Zarząd parku krakowskiego, uznając potrzebę oświaty ludu, pozwolił w dni powszednie podczas bezpłatnych koncertów, na zbieranie składek na budowę szkół na kresach. Uprasza się przeto szan. publiczność, uczęszczającą na koncerty i przedstawienia w parku krakowskim o zasilanie choćby najdrobniejszą kwotą skarbonki stojącego przy wejściu do parku weterana Makowskiego.

Puszcza niepołomska ciągle jeszcze w ogniu. Wczoraj bardzo wiele osób z Krakowa wybrało się celem przypatrzenia się pożarowi. Z okien wagonu nic nie widać w nocy, tembardziej w dzień. Koło Kłaju przy torze kolejowym kawał lasu młodego zupełnie spalony; nie zostaje to jednak w związku z pożarem lasów niepołomskich. Pociągiem osobowym, zdążającym wczoraj przed południem ku Bochni, zawieziono namioty i inne przybory dla pracujących nad ugaszeniem pożaru żołnierzy. Jak opowiadali jadący z tym taborem z Krakowa żołnierze, na miejscu pożaru pod Niepołomicami czynni są także żołnierze 57 p. p. z Tarnowa.

Od jednego z przyjaciół naszego pisma otrzymujemy kilka uwag z powodu pożaru puszczy niepołomskiej, które tem chętniej zamieszczamy, że pochodzą one od znawcy naszego leśnictwa. Pali się tak zwana „podściółka“, której ma tam się znajdować bardzo gruba warstwa, powiada sprawozdawca „N. Reformy“ w opisie pożaru lasu. Otóż w racyonalnie prowadzonej gospodarce leśnej, w starszym zwłaszcza lesie, na piaszczystym gruncie, zanadto gruba warstwa podściółki jest szkodliwą. Warstwa taka z kilku lat staje się nieprzepuszczalną dla opadów deszczowych i prócz tego gnieżdżą się w niej niezliczone gatunki szkodliwych dla kultury lasu poczwarek. W razie dłużej trwającej posuchy, podściółki stają się bardzo niebezpiecznym materyałem palnym. Z tych więc przyczyn należy co roku zbierać podściółkę z lasu. Podściółka w gospodarstwie rolnem stanowi wcale nie zły nawóz i dlatego dyrekcya lasów w dobrze zrozumianym interesie własnym powinna podściółkę sprzedawać okolicznym włościanom, przez co byłaby podwójna korzyść, zysk materyalny i zmniejszone niebezpieczeństwo pożaru.

Dodajmy także, że galicyjska dyrekcya lasów i dóbr skarbowych znajduje się we Lwowie, prezydentem jej jest każdorazowy namiestnik. Składa się z dwóch oddziałów. Naczelnikiem oddziału I, do którego należy Gawłówek, jest starszy radca leśn. Hirsch Piotr. W Gawłówku, prócz zarządcy p. B. Paculy znajduje się 1 asystent leśn., 3 leśniczych i 6 strażników leśnych. Gawłówek oddalony jest od Bochni 9·7 klm.

O wodę w mieście. Z miejskiego biura wodociągowego dowiadujemy się, że składowe części lokomobil, potrzebnych do urządzenia stacyj wodnych nad Wisłą i Rudawą, nadesłano już w sobotę z fabryki sanockiej do Krakowa. Natychmiast też rozpoczęto montowanie rur, które trwało przez noc z soboty na niedzielę, poczem dzisiaj w dalszym ciągu. Jutro nastąpi próba funkcyonowania stacyi, a następnie czerpanie wody do beczkowozów, celem rozwożenia jej po mieście do skrapiania i zlewania placów, ulic, gościńców, chodników, trawników na plantacyach i t. p. Wobec tego sądzimy, że — o ile tego nie uczyni deszcz spodziewany lada chwilę — stacye wodne oddadzą miastu usługi i uwolnią je od ciągłej kurzawy.

Z uniwersytetu. Zygmunt Siegel z Drohobycza i Kazimierz Okuszko ze Szumska (Król. Polskie), otrzymali na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Z Muzeum techniczno-przemysłowego. Z powodu wyjazdu dra Feliksa Kopery, tymczasowego kierownika muzeum techniczno-przemysłowego, nadzór nad tą instytucyą w zastępstwie objął p. Julian Pagaczewski, kustosz Muzeum narodowego. — Biblioteka Muzeum techniczno-przemysłowego jest dostępna dla publiczności codziennie od godziny 10 do 1 w południe i od 3—5 po południu. W niedziele tylko od 10 do 12. — Wejście do biblioteki przez salę wykładową.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Kurs wakacyjny tegoroczny, który trwał miesiąc, zakończył się 23 bm. Liczba słuchaczek i słuchaczy dosięgała 80 osób, w przeważnej części zakordonowych. Gdyby nie okoliczność, że kurs zaczął się 24 czerwca, tj. jeszcze w czasie nauki, byłoby mogło nauczycielstwo w poważnej liczbie krakowskie i okoliczne korzystać z wykładów wielce pouczających i cennych. Inicyatorom tych kursów, a w szczególności prof. drowi Czermakowi, należy się uznanie i wdzięczność za ten dobry pomysł i ofiarność profesorską.

Na kursie wykładali: dr Mazanowski, dr Tokarz, prof. Zdziechowski, dr Sokołowski, prof. Stein, dr Kutrzeba, prof. Sobiński, prof. Czermak, prof. Łoś, prof. Czerkawski, prof. Górski, dr Kopera.

Nie dla próżnego konwencyonalizmu, lecz dla zaznaczenia prawdy, stwierdzić należy, że takie wykłady cieszyć się będą coraz szerszem uznaniem i żywotnością. Uczestnicy kursu dziękowali za naukę opartą na prawdzie historycznej, nie okrawanej względami politycznemi i ukazami, jak to niestety ma miejsce w zaborze pruskim i rosyjskim. Na rok 1905 powinnoby się tym kursom poświęcić więcej publicznego zainteresowania, uwagi i poparcia, aby możliwie jak największa liczba naszych braci zakordonowych mogła z nich korzystać.

Jeden ze słuchaczy.

Groźny pożar. Dzisiaj o godz. 2 w nocy wybuchł dosyć groźny pożar w zabudowaniach ks. Augustyanów przy ulicy Miedzuch na Kazimierzu. Na miejsce pożaru przybyły dwa plutony straży pożarnej, które natychmiast zajęły się akcyą ratunkową. Niebezpieczeństwo groziło wielkie, gdyż ogień przerzucił się niebawem na stykające się bezpośrednio z płonącym domem budynki klasztorne i mógł łatwo objąć kościół św. Katarzyny, oraz pobliskie zabudowania i obok stojącą szkołę barakową drewnianą. Dzięki jednak energicznej akcyi ratunkowej miejskiej straży pożarnej pod kierunkiem naczelnika p. Nowotnego, udało się ogień wkrótce opanować, tak, że spalił się tylko zupełnie dach jednej realności. Szkoda ubezpieczona wynosi kilka tysięcy koron. Wedle przeprowadzonego na miejscu dochodzenia przez komisarza policyi p. Drzygiewicza, wynika, że pożar wybuchł wskutek wadliwej konstrukcyi jednego z kominów. Na miejscu wypadku był obecny dyrektor policyi dr Flatau. W celu utrzymania porządku wraz ze strażą policyjną na ulicach przysłała wojskowość pogotowie 56 p. p.

W sprawie protestów wekslowych. Ze sfer kupieckich naszego miasta dochodzą nas zażalenia na zbytnią bezwzględność, z jaką tutejsza filia banku austro-węgierskiego traktuje sprawy wekslowe. Od pewnego czasu filia posyła weksle kupieckie do protestu następnego dnia po terminie płatności i to już o godz. 10½ przed południem. — Ponieważ sprzeciwia się to utartej praktyce, a często naraża kupców na koszta i niepotrzebne straty, zwłaszcza że często południowa poczta przynosi kupcom przypływy pieniężne, byłoby ze wszech miar do życzenia, aby poważna instytucya finansowa kierowała się większą względnością dla naszego kupiectwa i naśladowała w tem centralę wiedeńską, która dopiero trzeciego dnia oddaje weksle do protestu. Filia krakowska pamiętać powinna, że jest powołaną iść na rękę naszemu kupiectwu i czynić mu możliwie jak najdalej idące ułatwienia, co leży niewątpliwie w obopólnym interesie.

Zgromadzenie krawców. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie członków krakowskiego „Związku katolickich krawców“ pod przewodnictwem inż. Karola Rollego.

Podług sprawozdania przedłożonego zgromadzeniu, stan Związku przedstawia się jak następuje: W ciągu roku 1903 liczył Związek 127 członków, w tej liczbie 69 krawców. Stan czynny i bierny wynosił 125.313·01 K, obrót ogólny 450.417·62 K, czysty zysk 1.199·85 K, z którego 6 prc. dywidendy od udziałów uchwalono.

Podnieść przedewszystkiem należy wyrób gotowych ubrań, za które w ciągu roku 1903 utargowano 54.910·27 K, a łącznie z poprzedniemi latami 122.278·73 K; za robotę krawcom wypłacono w ubiegłym roku 43.464·42 K, a od samego początku za 4 lata: 108.388 K. Filia we Lwowie rozwija się pomyślnie. — Związek otworzył nowe źródło dochodów dla krawców, oprócz tego zapewnił im wielorakie korzyści, nietylko materyalne. Ubrania na gotowe wykonywane są nie jak wiedeńskie i prosnickie sposobem fabrycznym, ale zwykłym, tak, jak na zamówienia; stąd wyższość krajowych wyrobów nad importowanym towarem.

W końcu dokonano wyborów uzupełniających do dyrekcyi i Rady nadzorczej. Do dyrekcyi wybrani zostali Stanisław Wids i Jakób Bujarek, krawcy. Do Rady nadzorczej ks. dr Józef Caputa, proboszcz św. Anny, ks. Andrzej Mytkowicz i Lesław Rzewuski.

Przejechany przez pociąg. W sobotę o godzinie 6 wieczorem pociąg kolei Północnej przejechał na Krowodrzy Edwarda Kowalczyka, 8-letniego synka dozorcy kolejowego. Edward Kowalczyk bawił się na torze kolei wraz z kilku rówieśnikami, a nawet wskakiwał na stojące wtedy na torze wagony towarowe. W ciągu tej zabawy pociąg ruszył, bawiący chłopcy się rozbiegli, tylko mały Kowalczyk nie zdążył uciec, a przejechany przez wóz ciężarowy, zginął na miejscu. Śmierć skonstatował lekarz okręgowy, dr Satkowski, protokół wypadku spisał komisarz policyi p. Clossman. Zwłoki nieszczęśliwego chłopca, ofiary własnej nieostrożności, leżały na miejscu wypadku bardzo długo, gdyż zarówno straż pożarna krakowska, jak wójt Krowodrzy i zarząd kolei Północnej, na której gruncie zaszedł wypadek, odmówiły usunięcia zwłok, jako czynności, nie leżących w ich zakresie czynności urzędowych. Dopiero na życzenie dyrektora policyi, dra Flattaua, którego powiadomiono o wypadku, straż pożarna krakowska wysłała wóz po zwłoki, które usunięto z toru kolejowego i przewieziono do domu przedpogrzebowego.

Ślub. Dnia 23 lipca 1904 pobłogosławiony został w kościele parafialnym w Jaworzniu związek małżeński p. Władysława Gubarzewskiego, radcy sądu krajowego wyższego w Krakowie z p. Maryą Schmalzówną. Ślubu udzielił definitor Braci mniejszych (OO. Reformatów) w Krakowie, a brat nowożeńca ks. Konrad Gubarzewski w obecności miejscowego proboszcza ks. Stefana Skoczyńskiego.

Krajowy Zjazd strażacki w Sanoku imponuje liczbą uczestników. Przybyło 262 strażaków. Zjazd rozpoczął się solennem nabożeństwem w Sanoku. O godz. 9 rano zebrani w ratuszu delegaci i uczestnicy ruszyli w uroczystym pochodzie do kościoła parafialnego. Po nabożeństwie odbyła się defilada, poczem na Rynku przed ratuszem nastąpiło uroczyste wręczenie dziesięciu członkom sanockiej ochotn. straży poż. honorowych odznak za długoletnią służbę. Z przed ratusza podążył pochód do gmachu Sokoła. Pierwsze walne zgromadzenie zagaił dr Zgórski wspomnieniem o śmierci zasłużonego naczelnika ks. Adama Sapiehy, poczem zgromadzenie na znak żałoby zamknął. Po otwarciu następnego pięknie powitał zebranych burmistrz Giela. Następnie witali: prezes Kółek rolniczych Cielecki, starosta Pogłodowski z ramienia rządu i dr Jabłoński od powiatu.

Wczoraj popołudniu odbył się popis sanockich straży pożarnych i ochotniczej i fabrycznej, tudzież wiejskiej z Posady olchowskiej. Ćwiczenia te pod komendą p. Leopolda Biegi wypadły sprawnie. Gaszono pożar centralnego budynku fabryki wagonów, która wyrabia już obecnie 9 typów sikawek. Orzeczenia komisyi technicznej o tych sikawkach, oraz opinie znawców będą dzisiaj przedmiotem dyskusyi. Zwiedzano fabrykę i odbyto próbę sikawek, oraz drabiny ratunkowej nowej konstrukcyi. Wieczór odbyło się w teatrze przedstawienie „Ogniem i mieczem“.

Pożary skutkiem posuchy. W Bronowicach Wielkich wczoraj o godz. 1 po południu od iskry lokomotywy pociągu kolejowego las świerkowy zaczął płonąć. Niebezpieczeństwo było groźne, ale straż ogniowa bronowicka pod kierownictwem artysty malarza p. Tetmajera, tak dzielnie wzięła się do dzieła, że zdołała ogień ugasić, mimo, że posucha sprzyjała niszczącemu żywiołowi.

W Zagórzanach, za Gdowem, d. 20 b. m. pożar ogarnął las, będący własnością p. Reinerowej i w przeciągu dwóch godzin objął około 15 morgów przestrzeni. Las ów ma 150 morgów i łączy się z innemi lasami. Przy pomocy miejscowej ludności i straży ogniowych z Łapanowa, Gdowa i Niegowici, oraz okolicznej żandarmeryi pożar stłumiono.

Strejk rolny miał powstać we wsi Sidorowie, w powiecie husiatyńskim. „Diło“ donosi, że bezrobocie żeńców wywołał dzierżawca (żyd), który zniżył zapłaty oraz pisze, że zeszłego lata sam właściciel, p. Paygert, dawał snop dziesiąty, teraz zaś dzierżawca zmienił wynagrodzenie, bo daje 10 snop żyta, 12 pszenicy i 15 zboża jarego. Wobec tego żeńcy rozpoczęli bezrobocie.

Strejk naftowy. Interwencya rządu nie odniosła dotąd skutku, mianowicie wniosek radcy Piwockiego o podjęcie ponowne rokowań odrzucili pracodawcy. Korespondent wiedeńskiego dziennika „Die Zeit“ donosi, że wedle informacyi, otrzymanej od posła Stapińskiego, pracodawcy w Krośnie przyjęli wszystkie żądania robotników z wyjątkiem 8-godzinnego dnia roboczego, skutkiem czego mają się rozpocząć rokowania o przystąpienie do robót. Jak donosi „Kuryer Lwowski“, przybyli do Borysławia poseł Cingr i poseł Stapiński. Roboty kopalniane wykonują bez przeszkody przewodnicy, oraz obcy robotnicy. Miejscowych „łamaczy strejku“ jest zaledwie trzydziestu. Panuje spokój. Poseł Cingr konferował z radcą Piwockim. Ułożono podjęcie nowych układów, skoro wybrany będzie nowy komitet robotniczy. Przedsiębiorcy godzą się na to.

Jak donosi „Naprzód“, poseł Cingr przywiózł wydatną pomoc pieniężną dla strejkujących od „Unii górniczej“. Wczoraj popołudniu odbyło się olbrzymie zgromadzenie strejkujących. Przemawiali: poseł Cingr, poseł Stapiński i inni. Zgromadzeni uchwalili trwać dalej w strejku. Również „Naprzód“ donosi: Wczoraj popołudniu odbyła się wycieczka do lasu tustanowickiego przy udziale 5 do 6 tysięcy strejkujących. Przemawiali: posłowie Cingr i Daszyński, oraz Meleń, dr Drobner, Rychlicki i inni. Po wycieczce udali się strejkujący w demonstracyjnym pochodzie z powiewającym czerwonym sztandarem na czele przez ul. Pańską przed urząd gminny, a potem z powrotem do stowarzyszenia. Policya i żandarmi nie przeszkadzali pochodowi, dopiero przed stowarzyszeniem zjawiło się kilku żandarmów, którzy rozchodzących się robotników zaczęli rozpędzać. Spokój niezakłócony, karność wzorowa. Wczoraj wyjechali delegaci robotników z kopalni wosku Länderbanku do Wiednia dla pertraktacyj z dyrekcyą Länderbanku.

Germanizatorzy. Leży przed nami koperta z wydrukowanym następującym nagłówkiem: „Buchdruckerei L. D. Stoeger & Sohn in Jasło.“ Pragnęlibyśmy wiedzieć, czy tak bardzo wielu odbiorców niemieckich ma ta drukarnia p. Stoegera w Jaśle, reklamując się w polskim kraju niemieckiemi blankietami?..

Z Zakliczyna piszą nam: Dziwną jest rzeczą, że Zakliczyn, który jest przecież dość dużem miasteczkiem, nie posiada wcale zorganizowanej straży ogniowej. W ubiegłych latach wiele było przykładów, że umiejscowienie wybuchających pożarów przychodziło bardzo trudno, a to jedynie wskutek nieumiejętnego zabierania się do dzieła niefachowców, lecz zwykłych śmiertelników, przybranych tylko w czapki strażackie i wskutek zupełnego braku przyborów do gaszenia ognia, jakiemi mniejsze nawet miasteczka mogą się poszczycić. Zakliczyn mimo gorzkich nauk, jakiemi go w dobrej myśli przeszłość obdarzyła, nie poszedł za jej głosem, lecz jeszcze bardziej oddalił się od życzliwych przestróg i dzisiaj stoi bezradny w razie — broń Boże — mogącego powstać pożaru. O zaopatrzeniu miasta w przyrządy ogniowe nikt nie myśli! Jedna beczka rozeschnięta i jedna zniszczona sikawka prawdopodobnie nie wystarczą do uchylenia niebezpieczeństwa w mieście, w którem co trzeci dom nie posiada komina, a żaden ani osęk, ani konewczek do ratunku służących. Gdy do takiego stanu rzeczy dodamy jeszcze to, że wskutek braku przyrządów ogniowych, brak także wszelkiej praktyki w obchodzeniu się z niemi u rzekomo istniejącej straży pożarnej, to w przypadku powstania ognia w dzisiejszym upale musimy być przygotowani na najokropniejsze wypadki!

Z Muszyny piszą nam: Długotrwałe upały i powstające ciągle pożary skłoniły magistrat do rozporządzenia, aby każdy dom zaopatrzono w kilka beczek wody. Kiedy zaś przed kilku dniami dały się słyszeć grzmoty chociaż gdzieś w oddali, przestano już „zaopatrywać się w wodę, sądząc, że jej będzie poddostatkiem. Nadeszła chmura, ale z nią bez deszczu piorun, który ugodził chłopczyka, pędzącego bydło przez Poprad.

Droga z Muszyny do Krynicy jest teraz po prostu straszna. Tumany kurzu wznoszą się z pod kół licznych powozów, które nie odznaczają się zbytnią lekkością, z obawy widocznie, aby w drodze się nie roztrzęsły! Nie wiadomo, jak długo trzeba będzie czekać na lepszą komunikacyę. Plan tramwaju elektrycznego jakoś się nie może skleić. — Mimo to wszystko ruch nie ustaje, owszem, każdy pociąg przywozi nowych letników.

Minister rolnictwa Giovanelli bawił wczoraj w okolicy Krasnego, gdzie zwiedzał gospodarstwa włościańskie oraz oborę zarodową Simentalską p. Schucha, dziś rano przybył do Tarnowa, aby zwiedzić krajową szkołę ogrodniczą.

W Szczawnicy 3 sierpnia odbędzie się loterya fantowa, a wieczór zabawa taneczna. Dochód przeznaczony na weteranów z r. 1831 i 1863.

Reforma pocztowa. Jak donosi jedno z pism zawodowych, ma wkrótce ukazać się rozporządzenie, na mocy którego i krajowe dzienniki będzie można prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych. Na razie urzędy pocztowe będą przyjmować tylko zgłoszenia prenumeracyjne i należytość na prenumeratę i odsyłać je administracyom pism, które dalej będą załatwiać resztę sprawy. To ma być atoli dopiero pierwszym krokiem do dalszej reformy pocztowej na tem polu.

Buta hakatystów w Galicyi. W marcu r. b. donieśliśmy o zajściu przykrem, jakie miał p. Czermak, dyrektor Towarzystwa kredytowego i oszczędności w Białej, w hotelu pod „Czarnym Orłem“ w Białej, z gośćmi niemieckiemi Rudolfem Gaschem ze Lgoty i Wilhelmem Schneidrem z Dankowic, którzy bez najmniejszego powodu ze strony ignorującego ich p. Czermaka, wymusili na właścicielu Fröhlichu pod groźą opuszczenia jego lokalu z całem towarzystwem zakaz obsłużenia w swym hotelu bywającego tam od 33 lat p. Czermaka. P. Czermak zaskarżył o tę grubą obelgę Gascha i Schneidra, przegrał jednakże proces. Obecnie, jak nam donoszą z Białej, skutkiem rekursu p. Czermaka, zniósł trybunał w Wadowicach przy rozprawie w d. 22 b. m. wyrok sądu powiatowego w Białej i zasądził tak Gascha, jak i Schneidra na 7 dni aresztu, zamienionego na grzywny. Wobec sprawy p. Czermaka Polacy w Białej powinni uczęszczać tylko do polskich piwiarń i restauracyj.

Zmarli.

Cecylia z hr. Zamojskich ks. Lubomirska, matka Andrzeja i Kazimierza ks. Lubomirskich, zmarła w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się jutro, zwłoki złożone zostaną w podziemiach kościoła OO. Dominikanów w Krakowie.

Jan Gawlikowski, jubiler, uczestnik powstania polskiego z r. 1863, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 70.

Ze świata.

Ślub. w kościele Panny Maryi w Zurychu odbył się ślub p. Heleny Miłkowskiej, córki znakomitego pisarza Z. Miłkowskiego (T. T. Jeża) z drem chem. Stanisławem Tarczyńskim.

Ogień w Praterze. Z Wiednia donoszą, że wczoraj powstał w Praterze pożar łąki i objął przestrzeń 60.000 metrów kw. Pożar został w krótkim czasie ugaszony. Również w okolicy Wiednia powstały w kilku miejscach pożary.

Pięcioletni proces. W Palermie ukończył się wreszcie proces przeciwko Palizzolowi i wspólnikom o zamordowanie w wagonie kolejowym Notarbartola, dyrektora banku w Palermie. Proces przydzielono rozmaitym trybunałom, aż wreszcie po 5 latach trybunał we Florencyi przeprowadził rozprawę i uwolnił oskarżonych od winy. Opinia publiczna uważa Palizzola za winnego.

Francuzi o Polakach. Uchwaloną niedawno Sejm pruski nową ustawę kolonizacyjną napiętnowały niektóre dzienniki paryskie jako brutalny akt krzyżackiej przemocy. „Od dnia 30 czerwca — pisze „Echo de Paris“ — miliony Polaków w Prusiech są wyjęte z pod prawa. Zabroniono im kupowania majątków i budowania domów w Polsce niemieckiej“. Opisawszy w dalszym ciągu obrady Sejmu pruskiego nad tą ustawą kończy „Echo de Paris“ następującym zwrotem: „Posiedzenie to, najważniejsze w ciągu całego roku, wywarło tragiczne wrażenie. Rzekłbyś, że grzebano cały naród, nad trumną którego rozlegały się uroczyste, ostatnie protesty jego obrońców“. Protesty z naszej strony nie były ostatniemi. Społeczeństwo polskie w zaborze pruskim protestuje czynem, skupiając się i broniąc solidarnie moralnych i materyalnych dóbr swoich. I dlatego właśnie Prusacy wysilają się wobec nas na barbarzyńskie pomysły, których nie ma Alzacya i Lotaryngia.

Oprócz „Echo de Paris“ pisały w tym samym duchu o noweli kolonizacyjnej „Aurore“ i „Liberté“. „Aurore“ nazwała ją „zbrodnią parlamentarną“.

Sprawiedliwy, ostro wypowiedziany sąd o polityce współczesnych Prus względem Polaków zawiera wydana u Taillandiera w Paryżu książka Henryka de Nousvanne'a, traktująca o cesarzu Wilhelmie II.

Z głosów francuskiej pracy o polskich sprawach wymienić jeszcze należy „List polski“ w miesięczniku „Mercure de France“ przez p. Michała Mutermilcha. „Mercure de France“ drukuje od kilku lat już co parę miesięcy wspomniane „listy“, traktujące o bieżącem polskiem piśmiennictwie. Ostatni poświęcony jest najnowszym utworom Żeromskiego i Daniłowskiego, tudzież pośmiertnej wzmiance o P. Chmielowskim.

Jubileusz morfiny. Sto lat minęło w bieżącym miesiącu od odkrycia morfiny przez aptekarza niemieckiego, Fryderyka Wilhelma Sertürnera w Paderbornie.

W I szkole realnej w Krakowie wolne jest miejsce asystenta do nauki rysunków odręcznych. Podania wnosić należy do dyrekcyi szkoły do 15 sierpnia b. r.

Na pogorzelców Buczacza do 6 lipca złożono 24.064 K 96 h.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożono 20 K, jako część dochodu z wieczorku urządzonego przez studentów w Żywcu z powodu rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem: funcyonaryusze biura prawniczego dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie 10 K (zebrane przez dra Wróbla i przy wypłatach; Maison de Blanc 1 K.

Dla ociemniałego kaleki złożyła E. P. z Rzeszowa 5 K.

Korespondencya redakcyi.

Jerzy A. H. w Krynicy: Kopalń wielickich w zasadzie zwiedzać teraz nie można w większych grupach. W mniejszych — jestto dozwolonem chyba codzień.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.

We wtorek: „Posłaniec nr 6666".
We środę: „Piękna Helena".
We czwartek: „Posłaniec nr 6666".
W piątek teatr zamknięty.

Z kalendarza. We wtorek 26 lipca: Anny matki N. M. P. i Olimpiusza; we środę 27 lipca: Pantal., Aurelii i Natalii; we czwartek 28 lipca: Marty, Feliksa. Olawa i Flory.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 24 lipca termometr doszedł od 13·7 do 27·2 C.; barometr opadał.

Dnia 25 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 740·8 mm., termometru 20·8 C.; cisza.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 25 lipca: mglisto; upał; skłonność do tworzenia się burzy.

Operetka lwowska.

„Posłaniec Nr. 6666" Operetka C. M. Ziehrera.

Zdaje się, że po jałowym ubiegłym tygodniu, teatr lwowski natrafił na złotą żyłę. Poprzedzona usprawiedliwionym w zupełności rozgłosem operetka Zieherera „Posłaniec 6666", zdobyła u nas na sobotniej premierze, podobnie jak wszędzie, sukces pierwszorzędny i będzie niezawodnie stałą attrakcyą repertoarową dla zwolenników operetki. W istocie dawno nie przesunął się przez scenę utwór tak wesoły i pogodny, tak pełen życia, wnoszący tyle lekkiej pianki, humoru i swobody, co ta operetka w gruncie rzeczy pozbawiona głębszej wartości muzycznej, ale podbijająca słuchacza rozmaitością tła i bogactwem wrażeń roztaczających się barwną mozaiką na tle ożywionej akcyi.

Treść operetki mniej banalna od innych, opowiada o pewnym bogatym młodzieńcu, który sprzykrzywszy sobie życie próżniacze, został publicznym posłańcem i w tym swoim zawodzie doświadcza tysiącznych przygód rozgrywających się na bruku wiedeńskim. Jest więc urocza diwa operetkowa i uwielbiający ją książę indyjski, jest niezmiernie komiczna postać kaprala od muzyki, czecha, naszkicowana z czysto wiedeńską werwą, jest sprytna subretka, są złodzieje i policyanci, posłańcy i wszelaka gawiedź uliczna. To wszystko kręci się w wirze wesołego życia, śpiewa, tańczy, śmieje się z tą szaloną prostotą cechującą temperament wiedeński.

I rzecz dziwna, pomimo swego czysto lokalnego charakteru „Posłaniec" nie nuży ale bawi, zajmuje wdziękiem i melodyjnością motywów tanecznych i wokalnych rozsianych z bajeczną hojnością.

Dyrekcya i reżyserya we własnym interesie zapaliła wszystkie świeczki, aby „Posłańca" okazać w godnej szacie. Wystawa była wspaniała, uruchomienie tłumów doskonałe, a gra i śpiew solistów rywalizować mógł [illegible] nawet z obsadą wiedeńską. To wszystko zapewniło operetce powodzenie wyjątkowe. Teatr trząsł się od oklasków, mnóstwo ustępów powtarzano, a wykonawców wielokrotnie wywoływano. P. Okoński, grający rolę tytułową, rozwinął szczere przejęcie się rolą, grał i śpiewał z ożywieniem i werwą, a pod względem muzycznym bez zarzutu. Pod względem staranności w traktowaniu piosnek rywalizowały z sobą panie: Kasprowiczowa i Miłowska, oddając palmę pierwszeństwa p. Łopatyńskiej, która wspaniałem wykonaniem gawota do śpiewu, oczarowała audytoryum. P. Lelewicz udzielał swój humor całemu otoczeniu jako Weisskopf, dzieląc się sukcesem i oklaskami z p. Kotowskim (kapral czeski), w którym poznaliśmy doskonałą siłę do ról charakterystycznych. Zasłużona pochwała należy się też p. Malawskiemu, paniom: Okońskiej i Tracikiewicz, oraz pp. Paszkowskiemu i Kratochwilowi.

Chóry i orkiestra kierowane sprężystą ręką p. Słomkowskiego dopełniały wzorowej całości przedstawienia, które pod każdym względem należało do najlepszych dotychczasowych popisów operetki lwowskiej.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

Przyczynek do zanieczyszczania rzek naszych przez wypuszczanie odpadków z fabryk. „Okólnik rybacki" doniósł o zatruciu ryb w Ropie, nie od rzeczy więc będzie podać pod ocenę opinii publicznej sprawę, która zdaje się być rzekomo „złem nieuniknionem", a która przecież powinna znaleść swego obrońcę.

Wiadomo, że okolica biecka i gorlicka słynie z pokładów naftowych, wiadomo także, że posiadamy tu olbrzymią rafineryę nafty w Gliniku Maryampolskim i szereg mniejszych, położonych w pobliżu Ropy i jej dopływów. — Nikt jednak nie wgląda w to, ile te rafinerye nieobliczalnych szkód wyrządzają tutejszym mieszkańcom. Przed kilkunastu laty, gdy ich jeszcze nie było, rzeka Ropa roiła się od ryb szlachetnych gatunków, było to prawdziwe eldorado rybackie, z którego nadbrzeźni mieszkańcy, mimo rabunkowego gospodarstwa, mieli niewyczerpane źródło dochodów.

Przypatrzmy się obecnemu stanowi rzeczy. Po powierzchni wody płynie ustawicznie czarnoszklista powłoka o duszącą przykrej woni, która osadza się nawet na żwirze w korycie rzeki. Powłoka ta, to odpadki pozostałe po destylacyi nafty, wypuszczane przez rafinerye w Gliniku Maryampolskim i inne, ciecz, która wytruła wszystkie ryby na całej przestrzeni, a która dalej uniemożliwia pojenie bydła, czego wobec posuchy obecnego lata, gdy studnie wiejskie, zwykle płytkie powysychały, również milczeniem pominąć niepodobna. — A cóż tu mówić o prawdziwych mękach Tantala, gdy mieszkańcy, mając rzekę pod nosem, wobec tropikalnych upałów nie mogą się nawet orzeźwić kąpielą, bo chcąc się kąpać, trzebaby wejść do wody chyba w ceratowem ubraniu, aby cuchnąca powłoka, która jest wprost nie do zmycia, nie zdołała przylgnąć do ciała. A jakżeż nie wspomnieć o wyrzutach skórnych, które woda nasycona żrącemi alkaliami, wywołuje u ludzi, którzy już nie dla kąpieli, ale z racyi swego zamieszkania zmuszeni są przechodzić w bród rzekę.

Pytamy więc, czy nie ma sposobu zaradzenia złemu? Wszak są kary na pojedynczych ludzi, dlaczegożby nie można stosować ich i na rafinerye? Że można, sądzimy z tego, że już raz starostwo gorlickie nałożyło karę na prośbę Towarzystwa rybackiego na rafinerzę w Gliniku Maryampolskim i w Libuszy za przekroczenie zakazu wpuszczania trujących płynów do rzeki. Ale czyż to jest odpowiedny wymiar kary coś 30 kor., wobec takiego lekceważenia zarządzeń władzy, i czy można się tu dopatrzeć stosunku jakiego, kiedy to samo starostwo za noszenie flobertu bez paszportu karze grzywną 20 kor. i odbraniem broni? Trudno przypuścić, aby rafinerye cieszyły się szczególną pobłażliwością władz, a z drugiej strony, czyż starostwo nie ma na usługi żandarmeryę, któraby donosiła o każdem przekroczeniu zakazu i czy nie nie powinno zaaządzać kar w stosunku do ogromu przewinienia? Wtedyby i na rafinerye znalazł się sposób. Wszak rzeka nie jest dla wygody rafineryi, która zamiast spalać odpadki, jako materyały nader łatwo zapalne, lub odprowadzać do osobnych zbiorników, tysiące ludzi naraża na nieobliczalne straty!

Budapeszt, 25 lipca. Pszenica na październik 9·93 do 9·93. Żyto na październik 7·83 do 7·84. Owies na lipiec 6·78 do 6·78. Owies na październik —·— do 6·36. Kukurydza na sierpień 6·35 do 6·36. Kukurydza na maj 6·60 do 6·61. Rzepak na sierpień 10·70 do 10·80.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie silne; piękna.

Ostatnie wiadomości.

— Członek pruskiej Izby panów, pan Józef Kościelski w Miłosławiu, zamieścił w ostatnim zeszycie angielskiej „National Rewiew" rozprawę o położeniu Polaków w zaborze pruskim i o polityce Prus na wschodzie. W rozprawie tej powiedział między innemi, że Niemcy marzą o dalszych zaborach na wschodzie, i że już w szkołach pruskich wpaja się w młodzież za pomocą odpowiednich map żądzę zagarnięcia przynajmniej tych dzielnic, które przez krótki czas po rozbiorze Polski należały do Prus, a dziś należą do Rosyi.

Rozprawa ta wywołała wielkie wzburzenie w prasie niemieckiej. Niektóre pisma berlińskie żądają, aby na mocy tej rozprawy wytoczono p. Kościelskiemu proces o zdradę stanu. Dziś zajmuje się tem na naczelnem miejscu berlińska półurzędowa „N. Allgem. Ztg". Twierdzi ona, że wywody Kościelskiego mają na celu zakłócenie dobrych stosunków między Rosyą a niemcami, i oświadcza, że podejrzenia autora, jakoby Niemcy nosiły się z myślami zaborczemi co do Rosyi, są bezpodstawne.

Kronika lwowska.

Lwów, 25 lipca.

Zamknięcie jarmarku wyrobów krajowych. Wczoraj po południu nastąpiło oficyalne zamknięcie jarmarku wyrobów krajowych. Na placu powystawowym odbył się festyn na rzecz funduszu wdów i sierót po uczestnikach walk z r. 1863/4. Publiczności przybyło kilka tysięcy.

W chwili, gdy miało nastąpić przemówienie dyrektora Związku przemysłowego, p. Szydłowskiego, wybuchł na placu powystawowym w pobliżu pawilonu sztuki pożar. Zapalił się drewniany budynek, w którym młodzież szkoły Towarzystwa szkoły ludowej imienia T. Kościuszki urządziła panoramę, na wzór istniejących panoram jarmarcznych, przedstawiającą ważniejsze epizody z doniosłych chwil naszych dziejów porozbiorowych. Ogień powstał skutkiem tego, że jakiś chłopak młody, będący w stanie podochoconym, zaglądając do soczewki, oparł się o ścianę tak mocno, że strącił wewnątrz wiszącą, a oświetlającą obraz lampę. Materyał był suchy, dlatego płomienie objęły w jednej chwili cały budynek.

Na szczęście z publiczności nikt nie doznał szwanku. Zanim przybyła straż ogniowa, umieszczona o kilkaset kroków za pawilonem muzycznym, z panoramy pozostały tylko dopalające się belki. Natychmiast ogień ten zalano. Po chwili przybyła też straż pożarna z miasta. Szkoda wynosi około 2.000 koron, panorama nie była ubezpieczona.

Pożar wywołał wielką panikę na placu powystawowym. Obok palącego się budynku powstał tak wielki ścisk, że niepodobna było się przecisnąć.

Po tym wypadku zgromadziło się w pawilonie sztuki bardzo wiele puliczności. Przemówił p. Szydłowski, podnosząc moralne znaczenie jarmarku dla podniesienia rodzimego przemysłu, przyczem podziękował prasie i społeczeństwu za poparcie — a przemysłowcom za współudział.

Na tyfus plamisty zmarł we Lwowie dr Tadeusz Budzynowski, lekarz okręgowy z Jaryczowa Nowego, gdzie od lat 7 był lekarzem okręgowym. Pozostawił wdowę i 4 dzieci, z których najstarszy synek sześcioletni zachorował równocześnie ze zmarłym i leży chory w szpitalu. — Prócz tego jeszcze dwie osoby, chore na tyfus plamisty, znajdują się we Lwowie, a w domu przy ulicy Kotlarskiej l. 7 również skonstatowano wypadek tyfusu plamistego.

Udaremniony zamach morderczy. Onegdaj około godz. 1 w nocy przystawili dwaj złoczyńcy do jednej z kamienic przy ul. Chorąższyzny drabinę i chcieli się dostać do okna mieszkania pani Eleonory Kritschowej, wdowy po radcy dworu, mieszkającej tylko ze służącą. Agenci policyjni spłoszyli jednego złoczyńcę, a drugiego aresztowali. Aresztowany nazywa się Napiórkowski; jest to znany i nieraz już karany oszust, który także swego czasu przedstawiał się jako redaktor „Karykatur"; trudnił się szantażem. W kieszeni Napiórkowskiego znaleziono garnuszek z klajstrem, który miał opryszkowi posłużyć do wyciśnięcia szyby z okna. Aresztowano także niejaką Helenę Czapragę, byłą służącą pani Kritschowej, za to, że poinformowała Napiórkowskiego o rozkładzie pomieszkania, w którem miano rabunku dokonać.

Wykrycie zamierzonej zbrodni bynajmniej jednak nie jest zasługą policyi lwowskiej, a nastąpio tylko dlatego, że Napiórkowskiego zdradził jego towarzysz. O tem korespondent nasz lwowski telefonuje:

Aresztowany Jan Napiórkowski, b. dyetaryusz pocztowy, a następnie żyjący z oszustwa i szantażu, był kochankiem Heleny Czapragi, która dawniej służyła u p. Kritschowej i mimo opuszczenia u niej służby, bardzo często ją odwiedzała. Stąd też znała Czapragowa bardzo dobrze rozkład mieszkania, wiedziała nawet gdzie sypiająca zawsze samotnie staruszka kładła na noc wszystkie klucze od szufiad, mieszczących znaczną gotowiznę i wartościowe biżuterye. Widocznie Czapragowej i Napiórkowskiemu zabrakło już środków do życia, albowiem uplanowali zamach na życie i majątek staruszki. Do wykonania strasznego planu namówił Napiórkowski karanego już wielokrotnie za kradzieże niejakiego Popowicza, z którym poznał się był, a nawet zaprzyjaźnił w kaźni więziennej. Popowicz planu całego wysłuchał, zaręczył, że nikomu o nim ani nie wspomni i odszedł wprost do agenta policyjnego Lieblicha, którego o wszystkiem poinformował. Nie bardzo Popowiczowi agent wierzył, ale w każdym razie rozciągnął baczny nadzór już w nocy 17 bm. Od tej pory do piątkowej nocy, w każdą noc czuwała policya na placu Dąbrowskiego, na który wychodzi balkon mieszkania p. Kritschowej.

Wreszcie w piątek wieczór zgłosił się Popowicz do agenta policyjnego i oświadczył, że ostateczny plan już ułożony i piątkowej nocy ma być wykonany. Przystęp do balkonu był łatwy, bo naokoło domu, w którym p. Kritschowa mieszka, poustawiano drabiny i rusztowania w celu odnowienia domu. Po drabinie mieli Napiórkowski z Popowiczem wejść na balkon, nalepić szybę specyalnie na ten cel przyrządzonym klajstrem, wydusić ją bez żadnego hałasu i tą drogą dostać się do salonu, a stąd do sypialni. Rola była w ten sposób podzielona, że Napiórkowski miał czuwać przy łożu staruszki, ażeby w razie przebudzenia się, zakneblować jej serwetą usta, a gdy to nie wystarczy, dokonać reszty nożem. Sprytny zaś i fachowy w tym względzie Popowicz miał tymczasem splądrować szuflady.

Punkt zborny naznaczono przed domem przy ul. Ormiańskiej, gdzie mieszkali Napiórkowski z Czapragą. Przed godziną 12 w nocy stanęło w pobliżu tego domu dwóch agentów policyjnych. Popowicz przybył tam również, a stanąwszy pod oknem kochanków zagwizdał na palcach. Był to znak umówiony. Czapraga otworzyła okno, spojrzała na dół i zawołała: „już wszystko gotowe, on już na schodach". Po chwili wyszedł z bramy Napiórkowski i wraz z Popowiczem udał się na plac Dąbrowskiego.

Agenci bocznemi ulicami wyprzedzili ich i upatrzywszy sobie na placu Dąbrowskiego odpowiednią kryjówkę, czekali tam. Wkrótce stanęli Napiórkowski z Popowiczem pod balkonem p. Kritschowej. Pierwszy wdrapywał się na drabinę Popowicz. Ledwo jednak krok zrobił, dały się słyszeć głośne śmiechy wychodzących z pobliskiego szynku kilku mężczyzn. Z obawy przed nimi Popowicz i Napiórkowski odeszli i dopiero za godzinę po raz drugi tam przyszli. Ruch na ulicy zupełnie ustał i zapanowała cisza.

Popowicz wdrapał się czemprędzej na balkon, a Napiórkowski chciał to samo uczynić. Już znalazł się na kilku szczeblach drabiny, gdy w tem wypadli z ukrycia agenci policyjni i schwycili go. Znaleziono przy nim duży nóż kuchenny.

Napiórkowski z początku przyznał się, że Czapraga wysłała ich do Kritschowej w celu kradzieży, później wikłał się, a wreszcie począł udawać umysłowo chorego i wyparł się wszystkiego. Zaprzeczał nawet temu, że w jego kieszeniach znaleziono nóż, garnuszek z klajstrem na szybę i serwetę.

W chwili indagowania Napiórkowskiego, policya udała się do mieszkania Czapragowej. Siedziała ona przy stole, a gdy zapukano do drzwi, czemprędzej drzwi otworzyła, sądząc, że otwiera kochankowi, bogatemu w łupy rabunkowe. Dowiedziawszy się, że gości u siebie policyę, struchlała i omal nie zemdlała z przestrachu. Zaprzeczyła ona kategorycznie aby wiedziała o rabunku.

Wczoraj odstawiła policya Napiórkowskiego i Czapragę do więzienia. Popowicz wezwany będzie do rozprawy jako świadek.

Z teatru wojny.

Z pola walki dziś znów tylko kilka nadeszło wieści. Zdaje się, że generał Kuroki, zająwszy Sikojan, na razie tam się zatrzymał. Tymczasem z południowego frontu nadchodzi wiadomość o nowem posunięciu się naprzód armii generała Oku. Wykonuje ona ruchy zaczepne równocześnie w kierunku na Niuczwang i na Daszicao.

Pewną sensacyę wywołała wiadomość, że eskadra władywostocka zatrzymała się na wysokości Uragi przy wjeździe do zatoki Tokijskiej i że tam słyszano huk dział. — Sięgająca w głąb kraju zatoka ta jest tak silnie u wjazdu ufortyfikowana, iż słaba eskadra rosyjska nie może się odważyć na wtargnięcie do niej. Zdaje się jednakże, że jej dowódca: Skrydłow lub Bezobrazow, zamierza z jednej strony pokazać Japończykom, że ich panowanie na morzu nie jest zupełne, a z drugiej odwieść część floty japońskiej od Portu Artura. Czy zamiar ten się powiedzie, trudno przewidzieć, to w każdym razie przyznać trzeba, że eskadra władywostocka okazuje dużo energii, odwagi i przedsiębiorczości.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 25 lipca).

Odwrót armii rosyjskiej.

Londyn. Biuro Reutera donosi: **Na rozkaz Kuropatkina załoga rosyjska Niuczwangu opuściła miasto. Dworzec rosyjski zgorzał wczoraj rano.**

Gen. Oku również atakuje.

Londyn. Donoszą tu, że generał Oku na czele drugiej armii japońskiej rozpoczął już na nowo akcyę zaczepną i to w kierunku Daszicao. W nocy na sobotę wojska jego obsadziły Tapingszan i Siaotingszan, dwie wsi, oddalone o 10 mil ang. od Daszicao. Na wzgórzach w pobliżu tych wsi ustawiono dwie baterye. Rosyanie usiłowali w niedzielę spędzić te baterye z zajmowanych pozycyi silnym ogniem działowym. Walka trwała od rana do godziny trzeciej po południu. Po stronie rosyjskiej dowodzili albo gen. Stackelberg, albo gen. Kondratowicz. Rezultat walki był tego rodzaju, że Rosyanie zmuszeni byli zaprzestać ognia. W Niuczwangu nietylko dobrze słyszano tę walkę, lecz z wież i dachów widziano nawet dym unoszący się po każdym strzale.

Zbliżają się do Niuczwangu.

Tientsin. Doniesienie Biura Reutera: Według telegramu z Niuczwangu koło Tasuitoung, 6 mil od Niuczwangu odbyła się w sobotę walka korzystna dla Japończyków, w której **Rosyanie mieli stracić 700 ludzi.** Japończycy zbliżają się **z wolna do Niuczwangu**, gdzie skutkiem tego panuje zaniepokojenie.

Zwycięstwo na całej linii.

Berlin. Do „Berl. Tageblattu" donoszą, że akcya zaczepna armii Kurokiego na drogach do Liaojangu i Mukdenu odniosła najzupełniej skutek pożądany. Wojska rosyjskie cofają się przed nią z pośpiechem. Część ich cofa się do Mukdenu, gdzie podobno zbiera się już nadchodzący z Europy 17 korpus armii rosyjskiej.

Ruchy armij japońskich.

Petersburg. Generał Sacharow donosi do sztabu generalnego, że w okolicy Bensibu na lewym brzegu rzeki Tajtsibo znajdują się oddziały japońskiej straży przedniej w sile około dwu batalionów z karabinami maszynowemi. Poza temi strażami przedniemi w kierunku Sihejapu i Fansejapucy znajdują się znaczne oddziały piechoty nieprzyjacielskiej z 30 działami.

Eskadra władywostocka.

Kolonia. „Kölnische Ztg" donosi z Tokio pod datą 24 b. m. Dzisiaj widziano 3 krążowniki eskadry władywostockiej i 1 okręt transportowy na południowy zachód od Jokohamy.

Tokio. Doniesienie Biura Reutera. Koło Idsu został angielski okręt „Knig Comandeur", płynący z Nowego Jorku przez Manillę i Szanghai do Jokohamy, zatopiony przez eskadrę władywostocką. Statek miał na pokładzie najrozmaitszy ładunek. Załoga tego okrętu przybyła dzisiaj na pokładzie okrętu „Tsinan" do Jokohamy. Europejscy pasażerowie okrętu „Knig Comandeur" zostali przez Rosyan zatrzymani. Słychać, że eskadra władywostocka zatopiła także jeden statek pocztowy japoński.

Torpedy dla Rosyi.

Rjeka. Tutejsza fabryka torpedów ukończyła właśnie budowę 80 torpedów, zamówionych przez Rosyę. Torpedy te w tych dniach już wysłane zostaną do Kronsztadu.

Przeciwko Japonii.

Seul. Doniesienie Biura Reutera. Agitacya wśród Koreańczyków przeciw nadawaniu Japończykom koncesyj krajowych przybiera poważny charakter. Słychać, że poseł francuski wniósł u cesarza protest przeciw rządom japońskim.

Telegram Wilhelma.

Kolonia. Jak donoszą z Tokio, japońska prasa omawia nieprzyjaźnie telegram cesarza Wilhelma do pułku wyborskiego, ogółem jednak piszą dzienniki o tym telegramie, jako o prywatnym akcie grzeczności.

Nadużycia Rosyi.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Port Said: „Skandia" przybyła tu w niedzielę. — Rosyjski komendant oczekuje tutaj instrukcyi.

Berlin. Biuro Wolffa donosi ze Suezu pod datą wczorajszą: Okręt „Skandia" został zatrzymany przez okręt „Smoleńsk" koło wyspy Perim i zabrany, **mimo że kapitan wykazał, że na pokładzie statku niema żadnej kontrabandy.** Na pokładzie „Skandyi" znajduje się obecnie 15 oficerów rosyjskich. Kapitan, pasażerowie oraz część załogi niemieckiej mają być wysadzeni na ląd w Port Said.

Suez. Doniesienie Biura Reutera: Statek parowy „Ardowa" przybył tutaj pod flagą rosyjską. Angielski krążownik „Venus" stanął na kotwicy koło zajętego okrętu.

Port Said. Doniesienie Biura Reutera. Angielski pancernik „Albemarle" przyjechał tu i wjedzie dzisiaj do kanału Suezkiego.

Aden. Biuro Reutera donosi: Przybył tu parowiec „Marmora", należący do „Peninsular and oriental line", z pasażerami „Malakki" na pokładzie.

Londyn. Biurowi Reutera donoszą z Port Said o **zajęciu angielskiego statku „Ardowa" przez „Smoleńsk"**, że „Smoleńsk" oddał na „Ardowę" trzy ślepe strzały, a gdy „Ardowa" nie stanęła, dwa ostre. **Jeden z nich trafił w środek okrętu, drugi z boku** — „Kordowa" została następnie zajętą a jej załoga przeprowadzoną na pokład okrętu „Smoleńsk".

Stanowisko rządu rosyjskiego.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Petersburga: Okręt „Malakka" będzie w Algierze przyjęty przez konsulów rosyjskiego i angielskiego. — Okręt będzie wydany konsulowi angielskiemu po złożeniu oświadczenia, że na pokładzie znajduje się amunicya, należąca do rządu angielskiego, przeznaczona do Hongkong.

Londyn. Doniesienie Biura Reutera. Pod przewodnictwem w. księcia Aleksego odbyła się wczoraj narada, w której brali udział w. ks. Aleksander, hr. Lamsdorf, kontradmirał Arelan i inni wyżsi funkcyonaryusze marynarki. Słuszność noty angielskiej w sprawie niejasnego stanowiska okręów rosyjskiej floty ochotniczej uznano w tej mierze, że zebrani przyszli do przekonania, iż obecny charakter floty ochotniczej ze stanowiska prawa międzynarodowego nie jest należycie określony, aby usprawiedliwić rewizye i zajmowania okrętów. — W chęci zatrzymania przyjaznych stosunków międzynarodowych, **odbiera Rosya okrętom floty ochotniczej pozwolenie rewidowania i zajmowania okrętów.**

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Petersburga: Rząd rosyjski odpowiedział na protest rządu niemieckiego z powodu zajęcia „Skandyi" iż **wydał rozkaz natychmiastowego wypuszczenia „Skandyi".**

Suez. Doniesienie Biura Reutera. Według pogłosek, rosyjski konsul pertraktuje z egipskiem Towarzystwem o wynajem parowca, któryby okrętom floty ochotniczej zawiózł depesze rządu rosyjskiego. Depesze te mają rzekomo zawierać rozkaz, **aby okręty floty ochotniczej opuściły natychmiast Morze Czerwone.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 25 lipca.

Wiedeń. Wspólny minister skarbu **Burian** wyjechał wczoraj do Franzensbadu.

Wiedeń. Wobec pogłosek, jakoby między Włochami a Austro-Węgrami miało przyjść do skutku nowe prowizoryum traktatowe, oświadczają w kołach rządowych, że wieści te są bezpodstawne. Rząd pragnie zawrzeć tylko stały traktat, gdy zaś okaże się to niemożliwe, zerwie układy.

Pożar Brzeska.

Brzesko. Wybuchł tu groźny pożar w samem mieście, który objął bardzo wiele domów. Na żądanie starostwa brzeskiego z Krakowa wyjechał dzisiaj na ratunek pluton pompierów pod komendą brandmistrza Wójcika z dwoma sikawkami, którzy są czynni przy akcyi ratunkowej obok straży ochotniczych: brzeskiej, bocheńskiej i zakładowej okocimskiej. Bliższych szczegółów na razie brak.

O godzinie 3 po południu otrzymaliśmy ze Słotwiny (stacya kolejowa pod Brzeskiem) następującą depeszę: **Brzesko w płomieniach! Połowa miasta w zgliszczach. Zupełny brak wody. Ratunek niemożebny.**

Dalsze protesty Niemców.

Karniów. Rada miejska w Karniowie uchwaliła również rezolucyę protestującą przeciwko utworzeniu polskich i czeskich klas równoległych w Cieszynie i Opawie.

Zawarcie traktatu.

Berlin. Słychać, że nowy traktat handlowy rosyjsko-niemiecki prawdopodobnie zostanie podpisany dnia 28 b. m.

Wyrok w procesie królewieckim.

Królewiec. W procesie o zdradę stanu i tajne stowarzyszenia trzej oskarżeni zostali uwolnieni, reszta została skazana.

Z półwyspu Bałkańskiego.

Konstantynopol. Agenci cywilni udali się wczoraj z całym podległym sobie personalem z Monastyru do Prilepa i Kruszewo.

Aresztowanie 3 Bułgarek.

Saloniki. Policya aresztowała tu 3 Bułgarki, dwie nauczycielki i jednę studentkę. U aresztowanych znaleziono papiery i fotografie, z których wynika, że utrzymywały one bliskie stosunki z przywódzcami band powstańczych.

Prześladowania Armeńczyków.

Konstantynopol. W Biltis spaliła się targowica, przyczem spłonęły kramy należące przeważnie do Armeńczyków. Podczas pożaru plądrowano sklepy Armeńczyków.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 25 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 687·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 748·—. Akcye Anglobanku 278·25. Akcye Unionbanku 514·50. Akcye Länderbanku 423·75. Akcye Bankvereinu 515·50. Akcye Bodencredit 934·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 538·—. Akcye kolei państwowych 632·50. Akcye kolei południowej 81·—. Akcye kolei Elbethal 420·—. Akcye kolei północnej 5450. — Akcye kolei czerniowieckiej 575·—. Akcye Alpiny 435·—. Akcye Rima Muranyi 490·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2230·—. Akcye Fabryki broni 478·50. Akcye Tureckie tytoniowe 342·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1028·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·60. Renta majowa 99·30. Renta koronowa austryacka 99·30. Renta koronowa węgierska 97·15. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·50. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·85. 4½% Listy Banku krajowego 101·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·25. Losy tureckie 127·—. Marki 117·33. Ruble 253·—.

Usposobienie: Na trwałą posuchę zachowała się tendencya w rezerwie, pojedyncze papiery żelazne wyższe.

Cukier 22·30 spokojny. Spirytus 47·60 ustalony. — Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 25 lipca (godz. 1 w południe.)

	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	252	75	253	75
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	94	90	95	44
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	08
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111	25	112	—
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101	50	102	20
4% " " " "	98	75	99	75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100	75	101	75
4% Listy zastawne Banku krajowego	99	—	100	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99	50	100	—
4% " " " " " " 42-letn.	99	50	100	—
4% " " " " " " 56-letn.	99	25	100	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	50	100	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99	—	100	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	75	97	75
5½% Pożyczka miasta Lwowa	100	50	101	25
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	75	103	50
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101	25	101	75
4% Obligacye kolejowe	98	50	99	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	78	—	82	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	555	—	580	—
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	573	—	575	—

Dzieci

potrzebujące troskliwej macierzyńskiej opieki, przyjmie do domu swego za stosownem wynagrodzeniem wdowa po wyższym urzędniku. — Adres poda Administracya „N. Reformy". 2125 1 3

Ogłoszenie licytacyi.

Towarzystwo Tatrzańskie rozpisuje niniejszem warunkową licytacyę ofertową celem oddania w przedsiębiorstwo wszystkich robót przy budowie schroniska (restauracya i hotel) przy Morskiem Oku w Tatrach, wedle warunków, wykazu robót i planów złożonych w biurze Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem, ul. Krupówki l. 14.

Otwarcie ofert, do których należy dołączyć wadyum wysokości 2000 K w papierach wartościowych, nastąpi **dnia 5 sierpnia** o godzinie 12 w południe. 2118

Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego

I wiceprezes
Ponikło m. p.
sekretarz
Dr Jan Nowicki m. p.

Biuro Wywiadowcze i Ogłoszeń
Karola Zakrzewskiego
w Tarnopolu,

poszukuje i poleca wszelką doborową, z chlubnemi świadectwami kategoryę służby. — Pośredniczy przy kupnach i sprzedażach majątków, dzierżaw etc. 2116

!!Świeży miód pszczelny!!

(lipcowy) patokę, leczniczy, deserowy z poręczeniem za prawdziwość jakości, wysyła w 5-klgr. blaszankach po 5 K 50 h opłatnie **J. Menoser w Mikulincach.** 2126 1 50

Wielka hodowla gołębi pocztowych w Lisku

sprzedaje młode listonosze rasy belgijskiej, w rozmaitych kolorach, po 5 koron za parę.

Dostawa do c. i k. wojskowych stacyj gołębi pocztowych w Przemyślu i Lwowie, tudzież dyplomy z wystaw krawych w Jarosławiu i Lwowie.

2130 1 3 **Artur Śląski.**

Realność tuż pod Krakowem

składająca się z willi o 5 pokojach itd., budynków gospodarskich, ogrodu, pola i łąki, razem 5 morgów gruntu, wraz z inwentarzem żywym i martwym i zbiorami **do sprzedania.** Adres w Administracyi „N. Reformy" pod **2123.** 2123 1 4

Młody człowiek

który pracował jako kierownik pisma większego, poszukuje zajęcia **inkasenta,** lub też jakiegokolwiek innego zajęcia za skromnem wynagrodzeniem. **Na żądanie może złożyć 600 koron kaucyi.**

Łaskawe zgłoszenia pod **A. S.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2129 1 3

Morele (aprykozy) co dzień świeżo rwane, wybierane, z najlepszych ogrodów, wysyła w 5-kg. koszykach opłatnie za zaliczką 3 K 50 h **O. M. Silberbusch w Zaleszczykach.** 2101 2 10

Małżeństwo.

Kawaler, lat 31, rękodzielnik, współwłaściciel zakładu przemysłowego, poszukuje panny lub wdowy z odpowiednim posagiem.

Zgłoszenia pod **2074** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 2074 3 3

Magister farmacyi

bez pięciolecia, poszukuje posady od 15 września **T. W. 10 Kraków** poste rest. za okazaniem kwitu inseratowego. 2071 3 3

Jan Ihnatowicz

poleca niezawodne i wypróbowane **środki do wytępienia owadów domowych**

mianowicie:

Fenilin
do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 120 h.

Ziółka antymolowe
do przechowania futer. Pudełko 60 h.

Papier antymolowy
ochrania od móli futra, suknie, portyery, firanki i meble. Sztuka 6 h.

Grylon
wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki i t. p. Flakon 60 h.

Mikoton
niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski
do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 h.

Papier na muchy
Sztuka 6 h.

W Krakowie: Sukiennice L. 20.
W Przemyślu: ulica Mickiewicza L. 11.
We Lwowie: Przy ulicy Sykstuskiej L. 25. przy pl. Maryackim L. 11. 1168 8 0

Mieszkania

wraz z całem utrzymaniem za przystępną cenę w pobliżu gimn. św. Anny w Krakowie, szuka kawaler.

Zgłoszenia pod **Bazar zakopański, Krupówki 27, Zakopane.** 2092 3 5

Dr Góra

Adwokat w Wadowicach,
przyjmie zaraz 2099 4 4
koncypienta.

Dzierżawy

około 200 morgów z całym inwentarzem (bez gorzelni) w okolicy Krakowa **poszukuje** ukończony agronom, lat 28, stanu wolnego, Ślązak. Dzierżawę może objąć zaraz. Zgłoszenia: **Jan Folwarczny w Mostach 43,** pod Cieszynem. 2109 2 3

Niezawodna pasta, nawet na zastarzałe
NAGNIOTKI
w Aptece E. Sokalskiego w Kutach.
1646 Dwa pudełeczka 60 hal. 25 40

Przy zakładzie wyższym nauk. żeńskim
H. Strażyńskiej

oprócz istniejących w dalszym ciągu klas pensyonatu prywatnego w b. r. szkolnym zostaną otwarte dla panien **dwa gimnazyalne kursa przygotowawcze** i ewentualnie klasa I (V) gimnazyalna; zaś w klasach niższych zaprowadzono **program szkół ludowych,** rozszerzony językiem francuskim. — Przyjmuje się wpisy i udziela informacyj przy ul. Franciszkańskiej l. 1, II p., codziennie od g. 11—1 rano i od g. 3—5 po południu. — Egzamina **wstępne do klas gimnazyalnych** będą się odbywały 1, 2 i 3go września od 10—12 przed południem, a do klas ludowych i pensyonatu od 3—5 po południu. 1985 6 18

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie r. 1901.
PELERYNY
Zakopańskie i Tyrolskie
damskie i męskie od deszczu i zwykłe po złr. 7·50
oraz na składzie: 1977 3 0

SERDACZKI, KOZUSZKI damskie, męskie i dziecięce, Oryginalne **ZAKOPAŃSKIE SABAŁÓWSKI**, Zuawki, Ułanki, Kryniczanki, Węgierki, Sukmanki Kościuszkowskie, Karasye, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie, wszystko wyrobu własnego, poleca

W. SZNAJDROWICZ
w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro nad apteką pod „Białym Orłem.

F. LORD, Kraków, Floryańska 55.
Główny Skład Rowerów
następujących fabryk:

1) „Waffenrad" austr. fabryka broni w Steyer;
2) „Styria" Joh. Puch i Ska w Gracu;
3) „Dürkopp" fabr. row. w Gracu;
4) „Premier-Helical" fabr. rowerów Hillman Herbert Cooper-Coventry;
5) „Regent" fabr. row. Wiedeń;
6) „Cleveland" orygin. ameryk. rowery Hartford. 1574 19 0

Rowery motorowe Laurin Klement i inne.

Morele

co dzień świeże wysyłam koszyk 5cio kilowy do każdej miejscowości tylko 2 korony 12 hal.

Z poważaniem
Antoni Siekacz.
2113 2 4

Willa murowana

o 10 pokojach, w pięknem położeniu, wraz z przynależnemi budynkami i ogrodem, o łącznym obszarze 1361 kw. sążni **do sprzedania** w Rzeszowie

Wiadomości udzieli **adwokat Dr Jan Dzierżyński w Rzeszowie.** 2104 3 10

W prywatnem liceum żeńskiem z internatem
Heleny Kaplińskiej
Kraków, Gołębia 5, I. p. 2016 3 0

zapisy uczenic stałych i dochodzących do klas licealnych i do 4ch klas przygotowawczych odbywają się codziennie od g. 11—12 i od 3—5. Egzamina wstępne w dniach 7 i 9 września. Kurs nauk rozpocznie się d. 10 września.

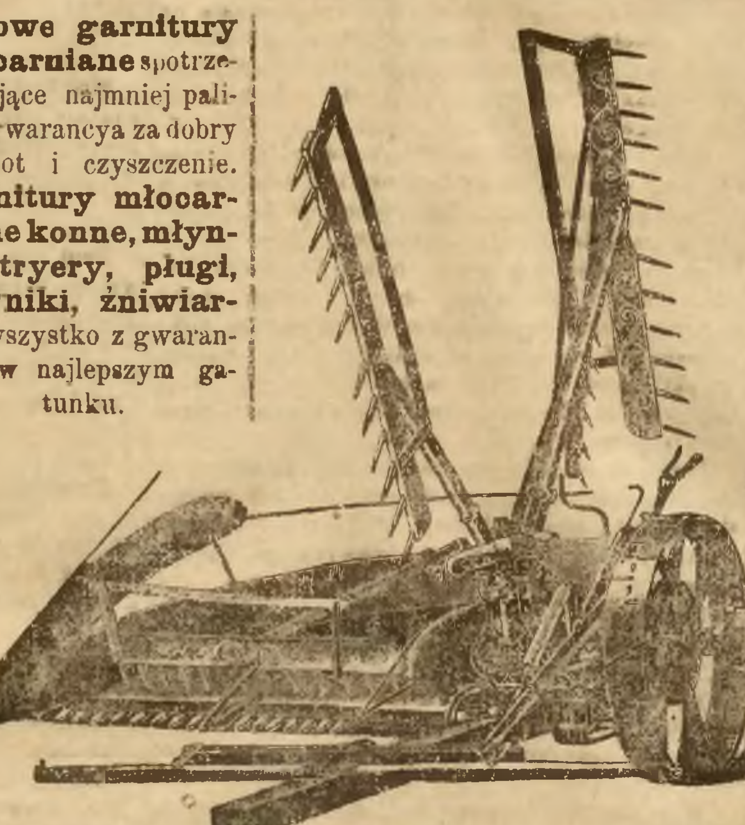
TOMASYNA to jest żużle Thomasa

prawdziwa z najściślejszą gwarancyą
niskoprocentowe z 13%—14%
wysokoprocentowe z 18%—21% 2124 1 5
kwasu fosforowego zupełnie to jest 100% lub 80% rozpuszczalnego w kwasie cytr.

Wszelkie superfosfaty (16—20%)
Mączki kostne preparowane i parzone
z przyznaniem dogodnego kredytu lub opustu kasowego i prawa
do bezpłatnej analizy kontrolnej
po cenach najtańszych w warunk. mojego katalogu rolnicz., który przesyłam darmo i opłat.

DOM ROLNICZO-PRODUKCYJNY
ERNEST BAHLSEN
w KRAKOWIE. Biuro dla zamówień, ulica Karmelicka L. 24.

Parowe garnitury młocarniane spotrzebowujące najmniej paliwa; gwarancya za dobry wymłot i czyszczenie. **Garnitury młocarniane konne, młynki, tryery, pługi, siewniki, żniwiarki,** wszystko z gwarancyą w najlepszym gatunku.



Poleca specyalna fabryka tych maszyn rolniczych

ED. KOKORA i Ska
Przerów-**Kraków,** Rynek Kleparski 17.

Kto potrzebuje jakiejkolwiek maszyny rolniczej, niech zażąda oferty i cennika. 2091 3 0

Ceny niskie. **Warunki spłaty dogodne.**



W. STACHOWICZ
krawiec wojskowy i cywilny
w Krakowie, Rynek główny l. 30
poleca

skład swój zaopatrzony w wielki wybór materyałów tak wojskowych, urzędniczych, jak i cywilnych na każdą porę roku z pierwszych fabryk angielskich, francuskich, oraz krajowych, najwięcej renomowanych.

Wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali paryskich, w najkrótszym czasie i po cenach najumiarkowańszych.

2087 6 10

S. KATZNER
w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej Nr 2.

Zakład spedycyjny i przewozu mebli
wozami patentowanemi w miejscu koleją i drogą kołową z gwarancyą za uszkodzenia. 1573 10 10

Spedycye wszelkiego rodzaju.
Załatwia wszelkie formalności cłowe w kraju i za granicą.
Biuro informacyjne dla spraw kolejowych. Rewizya frachtów.
Dostarcza biletów okrężnych kombinowanych i sezonowych do jazdy kolejowej



Aparaty fotograficzne

polecam po fabrycznych cenach tylko wypróbowanej jakości z fachową gwarancyą

ANTONI LARISCH
Kraków, Szewska tylko Nr 19.
Cenniki wysyłam na żądanie. 1580 10 10

Miliony panów i pań używają „Feoliny".



Przed użyciem. Po użyciu.

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina" nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby? Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie „FEEOLINY." „FEEOLINA" jest mydłem złożonem z 42ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół. Zapewniamy, że wszelkie **zmarszczki i fałdy** na twarzy, **wągry, pryszcze, czerwoność nosa i t. d.** — przy używaniu „FEEOLINY" znikają bez śladu. „FEEOLINA" stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia i upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy. „FEEOLINA" jest również najlepszym i najnaturalniejszym środkiem do czyszczenia zębów. Kto „FEEOLINY" używa stale zamiast mydła, pozostaje młodym i pięknym. Zobowiązujemy się pieniądze **natychmiast zwrócić,** gdyby ktokolwiek z „FEEOLINY" nie był zadowolonym. **Cena kawałka 1 K., 3 kaw. K. 2·50, 6 kaw. 4 K., 12 kaw. 7 K.** Porto od jednego kawałka 20 h., od 3 kawałków zwyż 60 h. Za pobraniem 40 h. więcej. **Wysyła gł. skład**

M. FEITH, Wiedeń VI. Mariahilferstrasse 45.



Przed użyciem. Po użyciu.

Nadto dostać można w wielu składach aptecznych, w składach perfum i w aptekach. 1880 6 6

Nowo otwarta
Katolicka Owocarnia
przy ulicy Szewskiej l. 8 i Długiej l. 20,

poleca po najniższych cenach co dzień świeże doborowe owoce.

2111 3 8 *Jan Mycyk.*

Czeskie morele

słynne na cały świat, wysyła w 5 kg. koszykach po 2 złr. 25 ct.

J. JINDŘICH w Mělníku (Czechy).
2036 9 10



Najlepsze i najtańsze
SKRZYPCE
cytry, gitary, **altowki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we fabryce instrumentów pod firmą

O. Lederhofer
w Opawie.
1645 Cenniki darmo. 9 10

Kierownik

parowej fabryki cegieł, rurek, dachówek, licówki i t. p., z ukończoną szkołą keramiczną i 12-to letnią praktyką kierownictwa w większych fabrykach, obznajomiony bardzo dobrze z budową pieca pierścieniowego i całego urządzenia, umiejący przekształcać piece polowe na piece kręgowe, lub na wypalanie węglem zamiast drzewem, poszukuje posady zaraz. — Może objąć w przedsiębiorstwo małą cegielnię. **Jan Halota w Lubzinie,** p. Ropczyce. 2108 3 4

Losy tureckie 400 fr.

Sześć ciągnień rocznie
Najbliższe już
1 sierpnia 1904
Główne wygrane:
Frnk. 600.000, 300.000 i t. d.
Najmniejsze wygrane fr. 240 w złocie
bez żadnego potracenia.
Każdy los musi być wyciągnięty.

Oryginalne losy po dziennym kursie lub na **32 raty miesięczne po 4·75 K.**

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Wykaz ciągnień „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Wszelkie sprawy bankowe i wymiany załatwia się i wyjaśnień odnośnych udziela się natychmiast.

Kantor wymiany
Otto Spitz, Wiedeń,
2098 I., Schottenring Nr. 26. 3 5

Słynne w świecie morele

Wysyłam zaraz piękne, wielkie wybierane morele w 5-kg. koszykach opłatnie za zaliczką I gatunek 3 K 50 h, II gatunek 3 K 25 h. Do każdego koszyka dołącza się pouczenie, jak się z moreli sporządza rozmaite marmolady. Także wspaniałe renklody w 5-kg. koszykach za 7 K 50 h. 2108 9 9

A. Nüssbrauch, Zaleszczyki.

Morele (aprykozy) wielkie, pełne, czerwone, Ia w 5-cio kg. koszyk opłatnie za zaliczką 4 3 K 50 h wysyła **Nat. Horowitz,** właściciel ogrodu w **Zaleszczykach.** 2069 5 6

Piękny pełny biust

osiągają chude panie przez samo zewnętrzne nacieranie przezemnie wynalezioną **WENOLINĄ.** Jeden słoik wystarcza do osiągnięcia zupełnego skutku, za co się ręczy. To nie krętactwo! Do każdego słoika dołącza się pisemne poręczenie. Oryginalny słoik 10 złr., mniejszy 5 złr. i 3 złr. Przy zamówieniu trzeba podać wiek.

Chemiczna fabryka
Karol Illek
Sławków, (Austerlitz) Morawa.
2035 5 10

FILIA
c. k. uprz. galic. akcyjnego
Banku Hipotecznego
w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe,**

wydaje

3½% Asygnaty kasowe

przyjmuje

wkładki na książeczki rach. bieżąc. 320 14 24

przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Morele

sortowane I wybór, starannie pakowane sprzedaje **Krajowy Zakład sadowniczy w Zaleszczykach** po 3 korony 60 hal. pięciokilogramowy koszyk franco. 2086 6 10



Nowość

Cook'a i Johnson'a amerykańskie patent. pierścienie na odgniotki.

Obecnie najlepszy i najpewniejszy środek, bardzo skuteczny, natychmiast ból uśmierzający. Dostać można w każdej aptece i droguery. 1 pierścień w kopercie za 20 h, 6 pierścieni w pudełku za 1 K. Przy przesłaniu pocztą o 20 halerzy więcej.

Główny skład „pod Samarytaninem" w Gracu. 1451 8 10

Jedynym istniejącym, prawdziwie angielskim
środkiem piękności
który już po 2—3 razowem potarciu działa niezawodnie, jest
BALASSY
prawdziwie angielskie
Mleko ogórkowe
usuwa **wszelkie nieczystości z twarzy, wyrzuty, pryszcze, piegi, plamy wątrobiane, wągry i t. d.,** nadając twarzy świeży młodociany wygląd.

Flaszka 2 K. Do tego mydło ogórkowe 1 K. Puder 1·20 K. 532 6 9

Główna wysyłka: **Apteka C. Balassy,** Budapest, Erzsébetfalva.

Główne składy w Galicyi: **Reim i Sp.** w Krakowie, apteka **Zygm. Ruckera** we Lwowie i apteka **F. Breyera** w Przemyślu, Plac „na Bramie" l. 4.

Zygmunt Lipski
w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes,** oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

Przyjmuje wszelkie reperacye. 1298 26 0

Bez konkurencyi! **Przez lekarzy polecony!**

SŁAWNA PIĘKNOŚĆ

C. i uprzyw. COSMETICUM

kobiet kaukaskich polega nie tylko na tem, że rysy twarzy są idealne, lecz także na tem, że mają cerę szczególnie uroczą, gładką jak marmur i białą jak śnieg. Do osiągnięcia tego używają tamtejsze piękności maści z wyciągu rzadkich roślin, która skórę lekko ściąga, zarazem wydelikaca (tak pisze znakomity francuski badacz naturalista Buffon w swojem dziele o kulturze ludów).



C. i k. uprz. **STUART-CREAM**

pojawił się jako jedyny środek piękności tego rodzaju w Europie i wywołuje wszędzie prawdziwą sensacyę. Tego bezprzykładnego skutku natychmiastowego, polegającego na tem, że nadaje cerze przez lekkie smarowanie gładkość marmurową, białość i delikatność — nie mógł dotychczas żaden kosmetyk osiągnąć. — Dlatego po uznaniu komisyi sanitarnej udzielono c. i k. przywileju! Krem składa się wyłącznie z wyciągów roślinnych, nie zawiera szminki i tłuszczu i utrzymuje skórę zawsze matowo-białą i bez połysku. Bardzo ważne na bale, do teatru i t. d. Do wygładzenia zmarszczek, a nawet znaków po ospie i zupełnego usunięcia pryszczyków i t. d. jest ten kosmetyk prawdziwym unikatem. Do osiągnięcia świeżo-białych rąk, gładkich jak marmur, nie ma podobnie działającego środka. Natychmiastowy skutek podziw budzący. — Cena słoika ze sposobem użycia 1 złr. **W Krakowie, u K. Wiszniewskiego,** aptekarza, ulica **Floryańska 15.** We Lwowie, u **P. Mikolascha,** aptekarza pod „Gwiazdą", ul. **Kopernika 1;** Z. Ruckera, aptekarza „pod srebrnym orłem", Krakowskie, ul. Skarbkowska 7. W Gródku apteka „pod czarnym orłem" J. Heschelesa. W Stanisławowie: droguerya K. Bibringa. W Nowym Sączu: apteka R. Jakubowskiego. W Sanoku: droguerya J. Hydzika. W Śniatynie: u Ch. Kreisa. — Tam, gdzie niema do nabycia, wysyła opłatnie po nadesłaniu 1 złr. 22 ct. Skład główny w laboratoryum **Lachmanna,** Praga 1861—II. (Czechy). 1978 4 6

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 13.

Rządca Drukarni L. K. Górski.